

GŁOS NARODU

Nr. 278. — ROK XLI.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i Drukarnia, Kraków, ul. Św. Krzyża 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.				Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
S R O D A 10 PAZDZIERNIKA 1934.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	Miesięcznie	z odnośnikiem	bez odnośnika		
		5.— zł.	4-50 zł.	5.— zł.	8.— zł.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. Drukarnia Nr. 133-44 i 144-06.					
					Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Wśród trosk i kłopotów.

((Korespondencja własna „Głosu Narodu“)).

Warszawa, w październiku.
Oczekiwane i przewidywane przez nas posunięcia w dziedzinie szkolnictwa już się zaczynają urzeczywistniać. Zapowiadany powrót do czteroklasowej szkoły powszechnej przybiera kształty realne. Nikt już dziś nie ma wątpliwości, że reformatorski rozmach ministra Jędrzejewicza uległ zahamowaniu. Na jednych odcinkach odbywa się to spokojnie i łagodnie, na innych towarzyszą mu przykre zgrzyty. Obserwujemy to przede wszystkim w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, którego sytuację trudno inaczej nazwać, jak katastrofalną.

Przebieg konferencji, odbytych przez władze sanacyjnego związku nauczycielstwa polskiego z ministrem oświaty, p. W. Jędrzejewiczem i premierem L. Kozłowskim, jest już powszechnie znany, więc nie będę powracał do szczegółów. Obszernie zresztą podanych przez inspirowaną przez czynniki rządowe agencję „Press“. Ale trzeba jeszcze podkreślić to wrażenie, jakie te konferencje i ich wyniki wywarły. Przewodcy związku nauczycielstwa polskiego, których do żywszej działalności pobudził nacisk, idący z dołu, nie oczekiwali nie dobrego od rozmów z ministrami, ale to, co usłyszeli, przeszło ich najgorsze oczekiwania. Powiedziano im jasno i twardo, że możliwości budżetowe nie pozwalają na żadne inwestycje w szkolnictwie, że, przeciwnie, będzie obniżony poziom organizacyjny szkół i że nawet, dla zmniejszenia rozmiarów katastrofy, przewidują się opłaty za naukę w szkołach powszechnych. To musiało podzielać depresyjną na władze związku i stąd zrodził się pomysł protestu przeciwko zamierzonym „reformom“, tak sprzecznym z radosną twórczością poprzedniego ministra...

Nie wiadomo, czy protest ów w tej formie, jak to niektórzy projektowali, dojdzie do skutku, ale wiadomo jest napewno, że nie przyniesie żadnych pozytywnych rezultatów. Sytuacja finansowa państwa jest tego rodzaju, że stają się konieczne nowe bardzo radykalne oszczędności, a ponieważ, jak zwykle, idzie się po linii najmniejszego oporu, pada w pierwszym rzędzie ofiarą szkolnictwo. Taki czy inny poziom oświaty niema bezpośredniego wpływu na polityczne stosunki wewnętrzne. O ich utrzymaniu w obecnym stanie, co jest, jak wiadomo, uważane za najważniejsze i najpilniejsze zadanie, decydują inne czynniki, urzędy i resorty. Ich przede wszystkim musi oszczędzać polityka zaciskania pasa, a o resztę można nie dbać, można się z nią nie liczyć.

Nie znaczy to jednak, aby do „reform“ w szkolnictwie przystępowano z lekkim sercem. Niewątpliwie ocenia się u góry fatalne wrażenie, jakie one wywarą na społeczeństwie. Bądź co bądź jest to rezygnacja z tak modnych dziś wielkomocarstwowych gestów, którymi ciągle sugestjonuje się opinję. Nie jest to wprawdzie dziedzina polityki zagranicznej, w której tak często operuje się tą sugestją, nie mniej jednak przyznaje się, że rząd nie jest w stanie realizować reform ministra Janusza Jędrzejewicza, nie należy z pewnością do rzeczy przyjemnych, tem więcej, że musi to wytwarzać przekonanie, że nie lepiej jest także i w innych

działach szkolnictwa, dotkniętych zeszłorocznymi reformami.

Zdają sobie także sprawę czynniki rządowe z wrażenia, jakie wywoła wprowadzenie opłat za naukę w szkołach powszechnych. Jeszcze bardziej wzmocnią się nieprzychylnie nastroje, istniejące w kraju.

Jeżeli mimo to, nie licząc się przytem z art. 119 konstytucji, mówi się dziś o pobieraniu opłat od dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, to znaczy, że nowy rok budżetowy zapowiada się nie wesoło i że trzeba się liczyć jeszcze z innymi posunięciami, które w mniej lub więcej dotkliwy sposób obciążą i tak już wyczerpane społeczeństwo. Bo pomimo optymistycznych przewidywań i niemal oficjalnych zapewnień, nie zmienia się na lepsze sytuacja finansowa państwa, przeciwnie pogarsza się, o czem najlepiej wiedzą ministrowie. Smutna ta prawda ujawnia się niezwykle jaskrawo przy układaniu preliminarzy budżetowych na r. 1935/36.

Skończyły się manifestacje z okazji zgłoszenia przez ministra Becka wniosku mniejszościowego, obliczonego także niewątpliwie na efekt wewnętrzny. Osłabło wrażenie afery żyrdardowskiej, tem więcej, że nie uczyniono dotąd wszystkiego, aby ją dostatecznie wyjaśnić i oświetlić. Minęło również radosne podniecenie, spowodowane zwycięstwem polskiem w Challenge'u i w zawodach balonów o puchar Gordon Bennetta. Wszystko to już przeszło, życie wchodzi na normalne szare tory, bez koturnów i iluzji, które przez parę tygodni przysłaniały rzeczywistość polską.

I w polityce wewnętrznej i w polityce zagranicznej stosunki układają się w ten sposób, że ani jedna z liczących trosk, przynajmniej oddawna społeczeństwo, nie minie. Natomiast do dawnych przybiegają coraz to inne. Teraz bez żadnych złudzeń przedstawia się nam katastrofalna sytuacja w szkolnictwie, później przyjdzie kolej na inne dziedziny życia państwowego i publicznego. Martwy sezon polityczny kończy się w nastroju minorowym, pogłębi się on jeszcze bardziej, gdy zbierze się Sejm i gdy cały szereg spraw, o których dziś się mówi pół słówkami albo zupełnie przemilcza, znajdzie właściwe oświetlenie i odpowiednie komentarze.

Wasz.

Strasza śmierć w trzęsawisku.

Nowy Sącz, 9. 10. (PAT.) Onegdaj zdarzył się pod Nowym Sączem tragiczny wypadek. — Mieszkanka Zabeleza pod Nowym Sączem. Marja Wojciechowska wybrała się na brzeg Dunajca, celem nabitowania suchych gałęzi na opał. W drodze powrotnej chciała przejść przez łakę obok elektrowni miejskiej, która w czasie powodzi była pod zalewem. W chwili, kiedy Wojciechowska znalazła się na środku łaki, nagle zapadła się w grząską błoto po szyję i utonęła w trzęsawisku.

Dodatni bilans handlowy Polski.

Warszawa, 9. 10. (Telef.). Bilans handlu zagranicznego Polski we wrześniu zamknięty został saldem dodatnim w wysokości 21.229 tys. zł. Import przedstawiał wartość 63.396.000 zł. a eksport 84.425.000 zł.

Król Jugosławii zamordowany w Marsylii a minister Barthou ranny.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Paryż, 9. 10. W Marsylii dokonano dziś zamachu rewolwerowego na króla jugosłowiańskiego Aleksandra. Rannego króla przewieziono do prefektury. Sprawcę zamachu podczas ucieczki zastrzelili agenci policyjni.

Paryż, 9. 10. (PAT.) Zamachu na króla jugosłowiańskiego, Aleksandra, dokonano w chwili przybycia pary królewskiej do Marsylii. Zamachu dokonał jakiś osobnik, znajdujący się wśród tłumu, zebranego na powitanie pary królewskiej. Król został trafiony kilkoma strzałami. Niewiadomo jeszcze nic bliższego o jego stanie zdrowia.

Śmierć króla Aleksandra.

Paryż, 9. 10. Król Aleksander zmarł w następstwie odniesionych ran.

Wiadomość o zamachu na króla Jugosławii Aleksandra, dokonany w chwili, gdy wyładował w Marsylii, aby udać się z niej do Paryża celem złożenia wizyty prezydentowi Francji, jest czemś tak nieoczekiwanem, że musi wstrząsnąć do głębi opinię publiczną.

Bohaterski żołnierz i mądry polityk, który w polityce wewnętrznej postawił sobie za cel zjednoczenie polityczne monarchii jugosłowiańskiej, a w polityce zagranicznej pozostawał wiernym sojusznikiem, zawartym na polu krwawych bitew, zginął król Aleksander podczas podróży, która miała być nową żywą manifestacją uczuć wiążących Jugosławię ze sprzymierzoną Francją. Co nadaje zbrodni marsylijskiej specjalny charakter i pogłębia znaczenie tragicznego wydarzenia.

Gdy nie wie się, kto jest sprawcą zbrodni i jakie jest jej podłoże, trzeba się ograniczyć jedynie do wyrażenia uczuć, jakie

wywołuje ten nowy zamach polityczny. Niema dość słów potępienia dla ohydnej zbrodni, która pozbawiła zaprzyjaźnione z nami państwo cenionego i popularnego monarchy, a Europę podminowywaną z różnych stron prawdziwego przyjaciela pokoju.

Król Jugosławii gościem Francji.

Marsylja, 9. 10. (PAT.) Miasto przybrało wyjątkowy oświeciny na przyjęcie jugosłowiańskiej pary królewskiej. Ministrowie Barthou i Pietri przybyli dziś rano. W pobliżu starego portu zarzuciły o świcie kotwice pancerniki „Colbert“ i „Duquesne“, które mają powitać dostojnych gości. Na spotkanie krążownika „Dabrownik“, eskortowanego przez trzy kontrtorpedowce wyruszyły ub. nocy trzy inne kontrtorpedowce. Honory oddawać będą ustawione przed portem okręty wojenne i łodzie podwodne oraz piechota kolonialna i strzelcy senegalscy — po przybyciu pary królewskiej do portu.

—oo—

Król padł raniony trzema kulami.

(Telefon własny „Głosu Narodu“)

Paryż, 9. 10. Havas donosi, że zamachu na króla dokonano w chwili, gdy jego świta znalazła się na placu Gieidy. Oddano około 20 strzałów, z których trzy trafiły króla, jedna kula zraniła min. spraw. zagr. Francji Barthou, ponadto ranny jest generał francuski Georges oraz kilka osób z tłumu. Sprawcą zamachu był mężczyzna, liczący około 40 lat, dobrze ubrany. Został on przez policję zastrzelony. W chwili, gdy przenoszono go, ciężko rannego do pobliskiego kiosku, dawał jeszcze oznaki życia.

wkrótce jednak zmarł. Zamachu dokonano o godz. 17.10 według czasu środkowo-europejskiego. Policja tylko z wielką trudnością zdołała powstrzymać wzburzony tłum od izuczenia się na zwłoki zabitego przez policję zamachowca.

Paryż, 9. 10. (Tel. wł.) Agencja Havasa potwierdza wiadomość, że minister spraw zagr. Barthou jest ranny w ramię. Ma on strzaskaną jedną z kości ramienia. Życiu jego nie zagra. za żadne niebezpieczeństwo.

Zamach wykonała grupa spiskowców.

Paryż, 9. 10. (PAT.) Szczegóły zamachu na króla Aleksandra w Marsylii są następujące: Zamachu dokonano po opuszczeniu przez króla Aleksandra portu Marsylii. Powitanie króla w porcie odbyło się według przepisanej ceremoniału.

Około godz. 16 m. 10 powóz królewski przejeżdżał ulicami miasta. W powozie obok króla zajmował miejsce min. spraw zagr. Francji Barthou. Liczni widzowie skupili się na trotuarach, aby oglądać orszak królewski. W chwili, gdy powóz królewski znajdował się koło gmachów giełdy z tłumu padło około 20 strzałów rewolwerowych. Trzy kule trafiły króla Alek-

sandra. Min. Barthou został lekko ranny w rękę. Również został ciężko ranny generał, który znajdował się w karetce, jadącej za powozem królewskim. Również kilku widzów z pośród tłumu odniosło rany. Ranni są również operatorzy filmowi. Na zasadzie pierwszych spostrzeżeń można przypuszczać, że w zamachu wzięło udział około 10 sprawców, którzy zniknęli w tłumie. Zastrzelony przez agentów policji jeden z zamachowców jest dobrze zbudowanym mężczyzną około lat 40. Tożsamości jego narażenie nie zdołano ustalić. Król przewieziony został do prefektury, gdzie po udzieleniu mu pomocy lekarskiej zmarł.

Także minister Barthou nie żyje.

Paryż, 9. 10. (Telef. wł.). Havas donosi, że rany min. spraw zagr. Francji Barthou okazały się cięższe, niż pierwotnie przypuszczano. — Wedle ostatnich wiadomości Barthou zmarł w następstwie odniesionych ran o godz. 18.40 wedle czasu środkowo-europejskiego.

WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE W BELGRADZIE.

Belgrad, 9. 10. (Telef. wł.). Śmierć króla Aleksandra wywarła w stolicy wstrząsające wrażenie. Natychmiast zwołano radę ministrów. Następcą tronu jest książę Piotr, liczący 11 lat. Przebywa on obecnie w pen-wnem kolegium wychowawczem w Anglii. Zmarły król Aleksander urodzony 1888 r. sprawował rządy od 16 sierpnia 1921 r.

—oo—

O czym piszą inni?..

Mocarstwowość a „chroniczny deficyt”.

Poniedziałkowa „Depesza” (Warszawa) zastanawia się nad przewidywanym deficytem w preliminowanym na rok najbliższy budżecie. Jest to deficyt chroniczny.

„Sposób pokrycia nowego niedoboru — pisał — wyjaśni się niezawodnie w wynurzeniach p. ministra skarbu w chwili, gdy przedłoży budżet Sejmowi. Być może, iż p. min. Zawadzkiemu nasunie się do tego czasu jakiś plan twórczy, zdolny — wzorem państw innych, które swe niedobory pokonały, mimo kryzysu — do zaprowadzenia trwałej równowagi budżetowej. Znoszenie cierpliwie niedoboru, łatanie go sztuczkami kredytowymi jest przecież ujmą dla powagi rządu. Kto wie, czy państwa standardu złotego nie wykluczyły Polski; od spółdziałania ze sobą, właśnie z powodu deficytu chronicznego”.

A przypominawszy, że deficyt w budżecie oświaty chce rząd usunąć przez obłożenie nauki szkolnej opłatami, pisał „Depesza”:

„Być może, iż w sposób podobny zamierza się pokryć deficyt w innych także częściach budżetu, nie zastąpi to jednak potrzeby, by, konieczności opracowania właściwego, zbawczego planu zrównoważenia budżetu, planu, któryby kres położył niegodnym stanowiska mocarstwowego nieustannym figlom deficytu. Chcemy wyrazić oczekiwanie i pewność, że minister skarbu z planem takim wystąpi”.

Żydzi wola szkołę międzywyznaniową.

Z „Nowego Dziennika” dowiadujemy się, że wprowadzenie osobnych klas dla dzieci żydowskich w Austrii (potem zresztą cofnięte) pochwalili organ austriackich ortodoksów („Agudy”). Organ polskich syjonistów jest oburzony.

„Organ agudowy w Austrii — pisał Nowy Dziennik — określił dekret rządowy jako „mądry, celowy i radosny (!) krok rządu”. Przecież oczywiście Aguda nie byłaby sobą, gdyby do zwykłego lizulstwa wobec wymachującego batem „pureca”, nie przyłączyła się zradziecka deklaracja, że przedstawiciele uznanego przez całe żydostwo Komitetu Delegacji Żydowskich w Paryżu i tak poważnej instytucji jak Joint Foreign Committee, że pp. Goldmann i Lasky, „nie są uprawnieni do wtrącania się do wewnętrznych spraw austriackich”. To już pachnie denuncjacją, tą wypróbowaną bronią „politików” agudowych, stosowaną z różnym skutkiem i w Genewie i w Jerozolimie.

Podobnie na denuncjację zakrawa też dalsze żądanie agudowego pisma, aby rząd austriacki zwolnił wiedeńskich żydów religijnych od opieki ze strony „niereligijnej” (czytaj: syjonistycznej) gminy żydowskiej”.

Mimo to „Nowy Dziennik” nawołuje żydów do „narodowego wychowania” dzieci. Uważa więc, że to „narodowe wychowanie” lepiej gwarantuje wychowywanie ich razem z chrześcijańskimi dziećmi, niż — odrębnie?... Ale, mamy wrażenie, nie o to organizatorzy syjonistyczni chodzą. Nie chce się on wyrzec szkoły międzywyznaniowej ponieważ ta szkoła umożliwiałaby żydom wywieranie wpływu na całokształt szkolnictwa w danym kraju (w Austrii, w Polsce). I dlatego gotowi są nawet zrezygnować z takich szans, jakie im daje odrębne szkolnictwo żydowskie.

Co robi „Najwyższa Izba Kontroli”?

„Gazeta Warszawska” przypomina, że według art. 8 ustawy o Kontroli Państwowej, powinna była Najwyższa Izba Kontroli w dniu 1 października b. r. przedłożyć Prezydentowi Rzeczypospolitej, Sejmowi i Senatowi sprawozdanie z czynności kontrolnej za okres budżetowy 1933/4. Dotąd jednak nie ma wiadomości, by N. I. K. to sprawozdanie złożyła.

„Przyczyną — pisał — mogą być tylko dwie: 1) albo N. I. K. spóźniła się z opracowaniem sprawozdania, albo 2) tym razem uznano za stosowne nie podawać do publicznej wiadomości faktu złożenia tego sprawozdania.

Najwyższa Izba Kontroli jest faktycznie jedyną instytucją, prawnie niezależną, mogącą przeprowadzać badania gospodarki państwa. Działalność N. I. K. ważna i konieczna w każdej sytuacji, nabiera szczególnie znaczenia w okresie deficytowych budżetów. Nie wchodząc w ocenę politycznych założeń budżetu, N. I. K. może dostarczyć dużo materiału do przeprowadzenia w nim tak u nas pożądanych oszczędności budżetowych.

Tak zatem i prawne i rzeczowe moty-

Włochy na nowej drodze.

W nawale różnych wiadomości i wypadków politycznych nie mieliśmy dotąd czasu na omówienie ostatniej, wielkiej, mowy Mussoliniego, którą „Duce” wygłosił 6 b. m. w Medjolanie na placu przed słynną katedrą. A zająć się nią trzeba. Daje bowiem syntetyczny obraz ewolucji, którą polityka zagraniczna Włoch przeżyła w ostatnich paru miesiącach. I zawiera linję wytyczną, według której Mussolini będzie w najbliższym czasie kierował losami swego kraju.

Wstęp swej mowy poświęcił Mussolini kwestji społecznej... Wyszedł z zasady, że Italia faszystowska oprócz chce życie zbiorowe na „sprawiedliwości społecznej”, a jej siłowania idą w dwóch kierunkach: —

1) ku „sprawiedliwsiemu, niż dotąd, rozdziałowi bogactw”, ponieważ

„nie można dłużej cierpieć nielogicznego, paradoksalnego i złowróżbnego faktu: — między w pośrodku zbytku”.

2) ku zorganizowaniu społeczeństwa za pośrednictwem korporacji, co w rezultacie ma zabezpieczyć realizację sprawiedliwości społecznej.

To, co tu Mussolini powiedział, jest powtórzeniem przewodnich myśli ep. „Quadragesimo anno”, jakkolwiek jej zresztą „Duce” nie wymienił. I jest cenne, jako wyraz przebytej przez niego ewolucji i na tem polu!

JUGOSŁAWJA, AUSTRIA I FRANCJA. — Ze zwykłą sobie otwartością — przeszedłszy na teren polityki międzynarodowej — omówił potem Mussolini stosunek Włoch do Jugosławji, do Austrii i do Francji.

Co do Jugosławji, to przypomniał „wspólne zwycięstwo” odniesione w wielkiej wojnie przez nią i przez Włochy, i zaapelował do pracy. Za naczelny warunek „przyjaźni” (!) wysunął — szacunek Jugosławji dla armji włoskiej.

Prawie sensacyjnie brzmią jego wywody na temat Austrii.

„Obroniliśmy — wołał — niepodległość Austrii i będziemy bronić jej wolności uszlachetnionej przez krew kanciera, który wprowadził mały był ciałem, ale wielki duchem i sercem”.

Następnie „świadomymi kłamcami” nazwał tych, którzy twierdzą, że Włochy chcą Austrię objąć jakimś „protektoratem”. Był to zwrot pod adresem Berlina, któremu Mussolini poświęcił jeszcze jedno mocne zdanie. Mianowicie ostrzeżenie pewnych „kierunków”, które robią wrażenie, iż chcą Niemcy „wyobcować z historji Europy”. „Takie ujęcie ideologii narodowego socjalizmu nie będzie pewnie mile powitane w Berlinie. Świadczy zaś o rozmiarach ewolucji, którą przeżył ostatnio Mussolini odnośnie do swych poglądów na „narodową rewolucję” w Niemczech.

Wreszcie Francja! — To, co w tej sprawie powiedział Mussolini, stanowi dużą satysfakcję dla wszystkich pragnących pokoju w Europie.

„Nasze stosunki do Francji — mówił — poprawiły się wybitnie — niema co do tego żadnej wątpliwości — w ciągu jednego roku. Jeżeli dojdziemy do zawarcia układu z Francją, czego się spodziewamy, to będzie to dla obydwóch krajów bardzo pożyteczne i korzystne. Będzie także i dla Europy pomyślne. Stanie się to w okresie od końca października do początku listopada”.

Stałym zwrotem Mussoliniego o gotowości tak do pokoju („ozdobimy gałązkami oliwnymi nasze karabiny”), jak i do wojny (na wypadek wicherów wojennych („wawrzyn naszych zwycięstw nasadzimy na nasze bagnety”) — zakończyła się mowa medjolańska, wytyczająca

NOwą DROGĘ WŁOSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ. — Z zestawienia tych prostych i twardych powiedzeń Mussoliniego wynika naprzód, że Mussolini zmierza obecnie do usunięcia różnic między Włochami, a Francją i Jugosławją. — dalej, że nie myśli o narzuceniu Austrii żadnego „protektoratu”, o co go prasa niemiecka oskarża. Trzeba być wprowadzonym ostrożnym w przejmowaniu się wojnie przez Mussoliniego rzucanymi hasłami: doświadczanie bowiem uczy, że w stosunkach krótkim czasie potrafi je zmieniać na wręcz przeciwnie. Tym razem jednak chyba przynajmniej na jeden rok ustalił swoją linję przewodnią w polityce międzynarodowej. Mianowicie — porozumienie polityczne z Francją i wyrównanie różnic z Jugosławją... A świadczy o tem zapowiedź wizyty p. min. Barthou w Rzymie, i zapewnienie Mussoliniego, że z początkiem listo-

wy składają nas do postawienia pytania. Co się dzieje ze sprawozdaniem N. I. K. za okres 1933-4? Jeżeli zostało ono doręczone, komu należy, w ustawowym terminie, to trzeba tę rzecz ogłosić. — a jeżeli nie, to wyjaśnić, dlaczego — nie”.

pada to porozumienie napewno dojdzie do skutku.

Prawie równocześnie z mową Mussoliniego rozszalała się po Europie wiadomość o nowym wysiłku Hitlera, zmierzającym do porozumienia z Włochami. Bardzo być może, że Hitler próbuje w ostatniej chwili przeszkodzić sojuszowi francusko-włoskiemu, który się poczynił zarysowywać. Ale mało jest prawdopodobne, by mu się to udało. Między Berlinem, a Rzymem stanął w lecie tego roku Wiedeń i dotad stoi. Wprawdzie nie powiodła się Berlinowi realizacja

Podziemny kraj żelaza i betonu

zabezpiecza Francję przed najazdem od wschodu.

(Korespondencja „Głosu Narodu”)

Paryż, w październiku.

Wedle doniesienia z Paryża utworzono obecnie tam „dyrektorjat” z jen. Mabilais na czele, powierzając mu wykończenie północnego odcinka fortyfikacji pogranicza francuskiego z Valenciennes jako punktem centralnym. W związku z tem przygodny sprawozdawca kreśli następujący obraz obrony wschodniej granicy Francji:

Zabezpieczenie północnego czyli „belgijskiego” obszaru pogranicza Francji wraz z modernizacją i rozszerzeniem dawniej, najpoważniejszego „punktu” tego odcinka t. j. twierdzy Maubeuge będzie oznaczać

ostateczne uszczelnienie pancerza ochrony

Francji. Umocnienia pozostałej części granicy są bowiem albo już ukończone, albo na wykończeniu a w ten sposób otrzyma kraj od Nizy (na południu) począwszy aż do wybrzeża na granicy francusko-belgijskiej wedle przypuszczalnych obliczeń nieprzekraczalną barierę, pod osłoną której będzie mógł poczuć się zabezpieczonym przed najazdem z kierunków wschodnich. Ten wał ochronny wyposażony zaś będzie tak dostojnie, że nieprzyjaciół z pewnością uderzyć na Francję.

Jakie jest przeznaczenie tych podziemnych miast z żelaza i betonu?

Pancerz stalowy i betonowy, poczynający się na południowym wschodzie Francji koło Nizy, a przeciągnięty stamtąd do Jeziora Genewskiego, wsparty naturalnym granitem obrotu, jaką stanowią Alpy, skład nieprzebytym pasem kazamat podziemnych i paszcz, zionących ogniem tysięcy najnowszego systemu mitralier zmierza ku wybrzeżu morskemu na granicy Belgii i Francji — przedstawia się technicznie jako ostatni wyraz doskonałości, chociaż jest właściwie kompromisem między dwu odmiennymi „szkołami” inżyniersko-wojskowymi, które spierają się z sobą we Francji od przeszło 60 lat, zwłaszcza zaś od fatalnych wydarzeń 1871 r., kiedy to kapitulacja armji francuskiej stała się następstwem rzekomo błędnego systemu wielkich twierdz pogranicznych, przez co przemieniły się one niejako w pułapkę dla własnej armji. Temu systemowi przeciwstawiono później tezę o zabezpieczeniu granicy siecią drobnych, ale gęsto rozrzuconych punktów obronnych, nawzajem się wspierających. Rok 1914 i następne wykazały jednak wadliwość także tego systemu, (brak naładowanego pola widzenia a więc także możliwości skutecznego działania przeciw zmasowanemu najazdowi). Wobec tego dojrzał niejako kompromis między temi metodami, a więc połączenie wielkich twierdz (jako centralnych punktów obrony) z siecią drobnych punktów celem

ŁAMANIA SIŁY NAJEZDCY.

I to jest właśnie pierwszym celem tych budowli pancernych. Mają one już w pierwszych godzinach najazdu uniemożliwić zaskoczenie a to przez łamanie siły uderzenia, a jako zadanie drugie zatrudnić, a więc zatrzymać nieprzyjaciela tak długo, dopóki kraj nie zorganizuje swej obrony, t. j. nie przeprowadzi w należyty porządku mobilizacji sił zbrojnych i środków technicznych.

Na tem nie kończy się jednak ich „szu-

ba”. W dalszym ich założeniu jest, jako zadanie trzecie, umożliwienie ofensywnego przeciwdziałania napadowi i przeniesienia wojny w kraj napastnika.

Ten łańcuch czy też podziemny mur obrony odmiennie od poglądów z przed wojny światowej pociągnięto tuż bezpośrednio przy granicy niemieckiej włączając, jako odcinek szczególnie ważny także Alzację, przynajmniej szczególnie zaszczytne miejsce niezmierzonym Verdun i tworząc w twierdzeniach i przyczółkach Thionville, Metz, Nancy, Toul przepiękny „trójkąt bezpieczeństwa” nie tylko zagłębiu Briey. Dalej

cja idei „Anschluss’u”, — wprawdzie Hitler teraz zakazał drażnienia Rzymu pisaniem i mówieniem o „Anschluss’ie”, — ale jest rzeczą notorycznie jasną, że jest to tylko trick: ideę bowiem „Anschluss’u” stanowi jeden z najważniejszych punktów programu politycznego „Trzeciej Rzeszy”.

Z tego względu z całym spokojem możemy przyjąć, że przynajmniej przez jeden rok polityka zagraniczna Włoch pójdzie torem wskazanym przez Mussoliniego w Medjolanie: — ku porozumieniu z Jugosławją, i ku przyjaźni z Francją.

Będzie to korzystne dla Europy i dla polski.

W. Z.

ku północy (Wogezy) pokryto zaś pogranicze siecią kilku tysięcy małych fortów podziemnych kombinując celowo system stary z nowym. Sektor ostatni, północny, czeka teraz na swą kolej.

TE RZECZY NIE SĄ WŁAŚCIWIE TAJEMNICĄ.

Umocnienia granicy francuskiej są dziełem tak oburzającym i głośnym, że właściwie przestały być tajemnicą. Wprawdzie ukryto je we wszelki możliwy sposób, tworząc na ich powierzchni lany uprawnych pól, a pod ziemią jakby całe wieś czy miasta z żelaza i betonu tak głęboko zakopane, że wedle obliczeń ludzkich nigdy nie dotrze tam pocisk nawet z najwięszego działu nieprzyjacielskiego. Zauważajcie to! te krańce równie pancernymi bramami i przechodami, jednak właściwie wszystko wiadomem jest swoim i obcym.

Wszyscy wiedzą, że nie dotrze tam woda, że wszystko porusza tam, oświała, przewietrza, zabezpiecza, otwiera i zamyka prąd elektryczny z własnych równie dobrze zabezpieczonych elektrowni. Podziemne koszary, szpitale, place ćwiczeń tak widne, jakby w słońcu skapane, a tylko niesamowicie ciche (nie dochodzi tam ani nawet huk piorunów) pomieszczenia mogą miljonową armję, zapewniając jej spokój bezpieczeństwa a nawet zabawę. W przyszłości żołnierz francuski „podnoszący” się do ataku po ogłuszającym ogniu burzowym wychodzić będzie świeży, niezdemoralizowany bezsennością, bo o tem przygotowaniu (choćby 2—3-dniowym) wogóle wiedzieć ani słyszeć nie będzie. Przed atakiem nieprzyjaciela czy też własnym armja francuska wolna też będzie odstąpić od strat. Mówiąc obrazowo poilu pójdzie do ataku wprost z wygodnego łóżka czy też klubu albo boiska.

Jeszcze jeden ważny moment.

Zo względu na tysiące ważnych technicznych szczegółów tych obronnych urządzeń Francji obsadę tej podziemnej krainy żelaza i betonu stanowić będzie

doborowy, celowo wyszkolony hufiec

obeznawiony ze wszystkim, co kryje to podziemie a więc niezawodny, wykonujący w momencie alarmu każdy ruch tak sprawnie, niemal mechanicznie, jak tego wymagają doskonałość tych urządzeń i rozumna miłość ojczyzny. Te odrębne „dywizje obrony pogranicza” tam tylko odbywać będą swą służbę także w pokoju, a rekrutacja ich związana będzie przede wszystkim z najbliższym terenem tak, aby w godzinie rozstrzygnięcia także rezerwy były możliwie „pod ręką”, momentalnie zajmując oddawna znane im miejsca, punkty, kontakty, kółka i kółeczka tej wielkiej maszyny podziemnej obrony Francji. W godzinie rozstrzygnięcia żołnierz ten żadnych improwizacji nie będzie już przechodził.

Czy te rzeczy są bardzo kosztowne?

Nie, bo bezpieczeństwo Francji i życie jej obywateli są nieskończone droższe. Okazał to najazd z 1914 r. Każdy następny, bez porównania groźniej wspierany bronią powietrzną i gazami wyklucza też wszelkie fałszywe oszczędności.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rypitej.

Konsekracja kościoła N.M.Panny Ostrobramskiej we Lwowie.

We Lwowie odbyła się w ub. niedzielę uroczysta konsekracja nowego kościoła N. M. Panny Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie. Budowa kościoła trwała trzy lata. Na uroczystość przybył w sobotę w asyście dwóch plutonów 14 pułku ułanów jazłowieckich ks. arcybiskup Twardowski, wiozący w darze relikwie dla nowej świątyni. Ks. arcybiskupa powitali przed kościołem przedstawiciele duchowieństwa, wiceprezydent miasta, liczne delegacje, korpus oficerski i tłumy wiernych. Ks. arcybiskup złożył relikwie na ołtarzu. W niedzielę rano odbyła się konsekracja kościoła, po której ks. arcybiskup wygłosił okolicznościowe kazanie. Uroczystości zakończono śmą z odśpiewaniem następnie „Te Deum”.

Odezwa rosyjskich biskupów na emigracji

Wśród ludności prawosławnej na Wołyniu kolportowana jest odezwa, podpisana przez biskupów rosyjskich na emigracji. Odezwa ta zwrócona jest do biskupów rosyjskich w Ameryce, wśród których powstał rozłam na tle zależności od metropolity moskiewskiego, Sergiusza, którego Cerkiew rosyjska na emigracji bojkotuje i nie uznaje. Wśród nazwisk „biskupów rosyjskich na emigracji” figurują nazwiska członków hierarchii Cerkwi prawosławnej w Polsce: metropolity Djonizego, oraz biskupów: Aleksego (z Wołynia), Teodozjusza (z Wilna), Aleksandra (z Pińska), Sawy (sufragana z Lublina). Nie podpisali tej odezwy biskupi prawosławni: Antoniusz (z Grodna), Polikarp i Szymon (sufragani z Wołynia). Jak nas informują, podpisanie powyższej odezwy przez biskupów prawosławnych w Polsce, jako rosyjskich biskupów na emigracji, wywołało w kołach rządowych przykre wrażenie. (KAP).

Zażarty przeciwnik „korytarza polskiego” zadowolony z pobytu w Polsce.

B. kanclerz Rzeszy niemieckiej, socjalista Filip Scheidemann, który po rewolucji hitlerowskiej zbiegł z Niemiec do Polski, po krótkim pobycie w Polsce wyjechał przez Gdynię okrętem polskim do Danii. Scheidemann, który swego czasu wstąpił się swą kampanią przeciwko istnieniu t. zw. „korytarza” polskiego na Pomorzu, posiada wśród socjalistów polskich kilku dawnych przyjaciół. Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech pierwszy kanclerz Republiki niemieckiej po rewolucji listopadowej wyjechał do Polski i zatrzymał się przez pewien czas u socjalisty polskiego Kossobudzkiego w Wiśle. Pobyt w Wiśle tak się podobał Scheidemannowi, że po uzyskaniu zezwolenia władz polskich zatrzymał się u swego przyjaciela przez 3 tygodnie.

Podobno przed swym wyjazdem do Gdyni Scheidemann pytał się swego przyjaciela, czy droga przypadkiem nie prowadzi przez Gdańsk i nie krył swego zadowolenia, gdy go uspokoił, że pojedzie tylko przez teren polski aż do samej Gdyni.

Kara śmierci dla mordercy ks. Chmurowicza.

Sąd przysięgłych w Rzeszowie rozpatrywał sprawę niejakich Janusza, Kapustę i dwóch innych oskarżonych o zamordowanie ś. p. ks. Chmurowicza w Przybyszówce. Trybunał skazał Janusza na karę śmierci przez powieszenie, a Kapustę na 5 lat więzienia. 2-ch pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Lwowski podrabia przytrzymany przez policję.

Dzielnica żydowska Lwowa pozostaje pod wrażeniem przytrzymania przez policję podrabina Rapaporta. Ubiegłej soboty Rapaport wraz z innymi członkami rabinatu, na czele większej grupy ortodoksów przeprowadzał kontrolę w żydowskiej dzielnicy, wzywając kupców i rzemieślników żydowskich do przestrzegania odpoczynku sobotniego. Został on przez policję przytrzymany w chwili, gdy towarzyszący mu ortodoksi wybijali szyby w żydowskim zakładzie fryzjerskim. Komisarjat, do którego odprowadzono Rapaporta, został obłożony przez tłumy ortodoksów, żądających jego uwolnienia. Na interwencję kahału i naczelnego rabina, Rapaporta zwolniono.

Kto górą w Wilnie — Hulewicz czy Dangel?

Zatarg artystyczny między Hulewiczem i karykaturzystą Danglem w Wilnie zatacza coraz szersze koła. Do ankiety, czy karykatura jest obrazem, powołano ludzi postronnych, skompletowano różne sądy honorowe. „Słowo” poruszyło swych czytelników rozmaitemi szczegółami o zatargu i skutek jest ten, że w Wilnie obecnie najaktualniejszą sprawą jest spór Hulewicza z Danglem. Na pomoc Dangelowi przybyła teraz poważna siła: jego żona. Pani Bolesława Dangelowa, stojąc naturalnie po stronie męża, spoliczkowała w cukierni w obecności licznych świadków Hulewicza a o fakcie

Przed Międz. Kongresem Eucharystycz. w Buenos Aires.

Stolica Argentyny, która w dniach najbliższych gościć będzie 32-gi Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, należy do najstarszych hiszpańskich osiedli w Ameryce Południowej. Akurat w roku przyszłym przypada 400-lecie założenia pierwszych fundamentów pod to dziś jedno z największych i najbogatszych miast Ameryki łacińskiej.

Ścisłe w dniu 2-gim lutego 1535 roku przy ujściu niewielkiej rzeczki nazwanej później Riachuelo (rzeczka) zarzucił kotwicę, żeglujący na czele czterech okrętów w poszukiwaniu nowych ziem dla korony Karola V. późniejszy pierwszy gubernator tego kraju, Don Petro de Mendoza. Wyładowawszy i dzięki Bogu złożywszy za szczęśliwą podróż, zakładanemu nowemu osiedlu Don Pedro de Mendoza nadał miano „Ciudad de Nuestra Señora de los buenos vientos y de los buenos aires” (Miasto Matki Bożej pomyślnych wiatrów i pięknej pogody) zarówno w podzięce za przyjazne warunki podróży, jak i dla zaznaczenia, że przybył na to miejsce w uroczystość N. Marji P. Później nazywano to miasto także „Ciudad de la Trinidad de los buenos aires”, aż pozostała dzisiejsza skrócona nazwa: Buenos Aires.

Pierwsi mieszkańcy Buenos Aires niedługo tu popasali. Niepokojeni ciągle przez okolicznych Indian, przenieśli się w głąb kraju do Paragwaju, głównie do świeżo założonego miasta Asuncion. Około 1580 r. pokonawszy Indian, odbudował założone przez Mendozę miasto, Juan de Garay, którego uważać należy za drugiego założyciela Buenos Aires. Powrotną falą przybyli do niego osadnicy z Paragwaju i miasto, liczące za czasów Garagaya około 300 mieszkańców, poczęło się odtąd, co prawda wolno, ale stale, rozwijać. Rozwój ten postępowałby zapewne szybciej, gdyby nie paraliżująca gospodarczy rozwój kraju polityka Hiszpanji. W tym czasie nad brzegami Paragwaju powstało doskonale zorganizowane i administrowane teokratyczne państwo Jezuitów, przybyłych dla nawracania pogan w początkach XVII. wieku.

Tam dążyli wszyscy, którzy pragnęli kultury i gospodarczego dobrobytu, na wybrzeżach zatoki La Platy i w Buenos Aires pozostali albo nędzarze, albo wykolejenci, żyjący głównie z korsarstwa i przemyślnictwa.

Po wygnaniu w 1767 r. Jezuitów, co spowodowało całkowity kulturalny i gospodarczy upadek administrowanego przez nich kraju, znów punkt ciężkości interesów kraju przeniósł się do Buenos Aires. Utworzone zostało nowe vice-królestwo, obejmujące dzisiejszą Argentynę, Paragwaj, Urugwaj i Boliwję ze stolicą w Buenos Aires. Wkrótce, w maju 1810 r. w mieście tem wybuchło powstanie, usunięto vice-króla, a sześć lat później ogłoszono całkowitą niezależność t. zw. Zjednoczonych Stanów Rio de la Plata. Odtąd rozwój miasta począł postępować szybko naprzód. Buenos Aires, liczące w 1810 r. 46 tysięcy mieszkańców, posiada dziś ludność przeszło 2 milionową. Jest to dziś miasto wielkie, którego obwód przekracza 65 kilometrów, ze wspaniałymi placami, bulwarami, ulicami, parkami i monumentalnymi budowlami. Główną ulicą miasta jest słynna Avenida de Mayo, dzieląca Buenos Aires na dwie połowy, największym parkiem — Palermo o powierzchni 407 hektarów. Obok przepięknej wielkiej katedry, kościołów św. Franciszka, św. Dominika, N. Marji P., N. Sakramentu, św. Karola i bardzo wielu innych świątyń, do najwspanialszych budynków należą Pałac Kongresu, pałac Aguas Corrientes, ratusz oraz gmachy rządów.

Pod względem kościelnym Buenos Aires, uznane w r. 1895 przez papieża Piusa IX. za stolicę prowincji zwanej „La Trinidad de Buenos Aires” obejmującej Argentynę łącznie z Paragwajem, po utworzeniu w r. 1925 oddzielnej metropolii dla Paragwaju w Asuncion, jest stolicą arcybiskupstwa, do którego należało do ostatnich czasów 10 diecezji. Obecnie, po ostatnich mianowaniach nowych biskupów przez Ojca św., liczba diecezji argentyńskich wzrasta do siedemnastu. (KAP).

tym niezwłocznie zawiadomiła dziennik „Słowo”, który też zamieścił jej list o tej „satisfakcji”. Pani Dangelowa była tak dokładna, że spoliczkowała Hulewicza o tej samej porze dnia, kiedy jej mąż został obity w cukierni. Prawdopodobnie nie jest to zakończenie tych wileńskich bojów homeryckich. Może teraz znów pani Hulewiczowa ujmie się za swoim mężem... Cała ta historia wkracza już w dziedzinę humorystyk; choć się odbywa przy wtórze policzków i uderzeń laską. Czy niema w Wilnie instancji, która by położyła kres tej awanturze?

Dwa wyroki w Tarnowie na bandytów

Sąd okręgowy w Tarnowie skazał 20-letniego Jana Stanka, oskarżonego o kilka kradzieży z włamaniem i użycie groźby strzelania w czasie pościgu, na dwa i pół roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 6-ciu.

Władysław Kasperczyk i jego brat Julian zostali skazani w Tarnowie za napad rabunkowy na kupca Hersza Klugera, pierwszego na dwa lata, drugiego na jeden rok z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5.

00000000

GROŹBA EPIDEMII CZERWONKI W ŁU. CKU. Po straszliwej epidemii czerwonej, która przeszła nad powiatem krzemienieckim, groźba zarazy zawisła nad Łuckiem. Na terenie miasta zanotowano już ostatnio dość pokazałą ilość wypadków zachorowań na czerwonkę. W związku z tem wywieszono zostały na ulicach miasta plakaty, wzywające ludność do przestrzegania przepisów higienicznych.

BÓJKA U RABINA. W czasie zabawy u rabina Rabinowicza w Sosnowcu z okazji urodzenia się wnuka, powstał niesłychany skandal. Po przemówieniu rabina z Munkacza, który w ostrych słowach potępił partyjniactwo, nie wyłączając nawet „Agudat Izrael”, powstał niebywały tumult. Obecni na uroczystościach członkowie „Agudat Izrael” chcieli się rzucić na rabina z Munkacza. Obecni na sali zwolennicy rabina munkaczewskiego rzucili się znów na napastników. Zażartej walce, jaka się wywiązała, kres musiała położyć dopiero wana policja. Rabin z Munkacza jeszcze tego samego wieczoru odjechał do Czechosłowacji.

000000

W niewielu słowach.

— Wśród górników, którzy znaleźli śmierć w płomieniach w kopalni węgla w Cagnac-Les-Nines, było 2 Polaków, 40-letni Piotrowski i 30-letni Skrzyżmała. Wszelki ratunek okazał się spóźniony.

— Na szosie między miejscowościami Schwarzenberg i Gruenheim — wydarzyła się groźna katastrofa samochodowa, w której trzy

osoby poniosły śmierć, a 2 zostały ciężko ranne.

W miejscowości Beba w Egipcie po spożyciu mięsa otrutego wielbłądą zmarło 8 osób, a 150 musiano umieścić w szpitalach.

— W miejscowości Stendhal w prowincji Brandenburskiej zapaliła się z nieznanych dotychczas powodów hala montażowa. 6-ciu robotników, zajętych przy budowie hali poniosło śmierć, 15-tu zostało rannych.

Z całego świata.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Pułaskiego w Ameryce.

Ubiegłej niedzieli w mieście Meridden stanie Connecticut odbyło się w obecności gubernatora i wicegubernatora stanu, senatora Maloney i biskupa Maculiffe odsłonięcie pomnika Pułaskiego. W uroczystości tej wzięło udział około 20 tysięcy ludzi. Po odsłonięciu pomnika odbył się pochód organizacyj polskich z Meridden i okolicy z towarzyszeniem 10-ciu orkiestr. W czasie uroczystości przemawiał konsul generalny Marchlewski. Pomnik stanął w najpiękniejszym punkcie miasta. Jest on dziełem górala Juliusza Guwcy, mieszkającego obecnie w Ameryce. Pomnik wystawiony został staraniem parafii św. Stanisława.

Kupuj tylko

W DROGERJI im. SW. TERESY

STEFANA HYŁY KRAKÓW WISŁA 6.

mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gabki, galanteria toaletowa, zioła, chemikalia i t. d.

TOVAR W WIELKIM WYBORZE, NA JLEPSZEJ JAKOŚCI.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Nowa sekta hitlerowska.

W Essen powstał nowy związek religijny pod nazwą „Katolicki ruch narodowo-kościelny”, stojący blisko gminy religijnej starokatolików i protestantów. Celem związku jest „założenie katolickiego niemieckiego kościoła narodowego z niemieckim językiem liturgicznym, pod zarządem biskupa, niezależnego od Rzymu”. Kościół ten „zobowiązuje się szanować wielką przeszłość Niemiec i pracować bez zastrzeżeń na rzecz rozwoju kraju pod rządami wodza Adolfa Hitlera”. Jest to nowa zatem sekta utworzona przez narodowych socjalistów niemieckich. (KAP).

Skradli 50 samochodów.

Przed sądem berlińskim toczy się sensacyjny proces przeciwko bandzie niebezpiecznych złodziei samochodowych, którzy w krótkim czasie skradli 50 samochodów. Wśród poszkodowanych właścicieli samochodów znajdują się m. in. znana artystka Brygida Helm. oraz znany lotnik niemiecki Udet.

— 00 —

ZGON ARCYBISKUPA RIEDERA. W Salzburgu zmarł w tych dniach arcybiskup Dr. Ignacy Rieder, noszący tytuł „Primas Germaniae”. Arcybiskup Rieder przyszedł na świat 1858 roku jako syn stolarza. Po studiach w Salzburgu został wyświęcony na księdza w 1881 roku. Arcybiskupem został mianowany w 1918 r.

RZADKA OPERACJA SERCA. Chirurg Błagowieszczeńskij w Leningradzie dokonał u danej operacji serca, przebitego nożem na wyłot. Operacja zeszycia serca trwała 15 minut. Po dokonanej następnie transfuzji krwi chory odzyskał przytomność, obecnie zaś powrócił do zdrowia.

24 GODZINY NA SZYBOWCU. Znany węgierski lotnik szybowcowy Ludwik Rotter ustalił nowy rekord węgierski, utrzymując się w powietrzu przez 24 godziny 10 minut. Lotnik przez cały czas szybował nad Budapesztem.

PRZEMYCANIE LUDZI DO AMERYKI. — Roterdańska policja portowa wykryła bandę, która szmuglowała ludzi do Ameryki, pobierając od swych ofiar 300 dolarów od osoby. Prawo holenderskie nie przewiduje kar za szmuglowanie ludzi. Policja pragnie więc przedewszystkiem ostrzec ewentualne dalsze ofiary, przed praktykami bandy, która oszukiwała i eksploatowała swe ofiary.

12 LAT WIEZIENIA ZA NAPAD DOKONANY PRZED 11 LATY. Przed morawsko-ostrowskim sądem przysięgłych rozpatrywana była sprawa wachmistrza żandarmerji czeskiej Józefa Kaczmarza, oskarżonego o zbrodnię napadu rabunkowego dokonanego w r. 1923 w Nawsiu koło Jablonkowa na Śląsku Nadolziańskim na listonoszkę, której zrabował 21.000 Kcz. Sprawca został wykryty dopiero po upływie 11 lat. Kaczmarz, który jak się okazało, był już parokrotnie karany za defraudację, został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

— 000 —

MILJON

ZŁOTYCH

oraz wiele innych wielkich wygranych możesz uzyskać, jeśli zakupisz natychmiast los Loterii Państwowej w najszczęśliwszej kolekturze

BRACIA SAFIER, Kraków, Rynek Gł. 6.

Na 180.000 losów przypada 184.039 wygranych.

Ciągnięcie I-ej klasy rozpoczyna się już 18 bm.

Cenu losów: ćwiartka zł. 10, połówka zł. 20, cały los zł. 40.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą Konto P. K. O. Nr. 414.400.

Z sali koncertowej.

Józef Schmidt.

Zeszłego roku o tym czasie nikt w świecie nie wiedział, że istnieje mały człowieczek-wysokości 150 cm. nazwiskiem Schmidt. posiadający fenomenalny głos tenorowy i bajeczną technikę śpiewacką. Aż wypuszczono we Wiedniu film p. t. Świat należy do ciebie („Wenn du jung bist gehört dir die Welt“). w którym ze srebrnych ekranów tysięcy kinoteatrów zaczęły rozbrzmiewać nieprawdopodobnie piękne asy i cisy tenora, który w filmie tym wykonał rolę skromnego ogrodnika, przerobionego w fantastyczny sposób na wielkiego tenora. Rolę ogrodnika grał Schmidt. Za jednym zamachem stał się sławą europejską. — Wzbudził podziw i powątpiewanie. Pomimo zupełnej oczywistości faktu, że to on sam jest w posiadaniu głosu, wywołującego porównania z Carusem czy Gieglim, wielu bywalców kinowych zaczęło uparcie twierdzić, że cała sprawa Schmidta jest wielkim trickiem techniki filmu dźwiękowego, albowiem jest rzeczą wykluczoną, ażeby człowiek tak małego formatu mógł mieć głos podobnej jakości. Nie brakło naturalnie informacji, pochodzących z najlepszych źródeł, że istotnie Schmidt ma głos za ledwie wielkości Mickey mouse i że i jego film i zachwycające dyski są niczem innym jak tylko kolosalnym powiększeniem i retuszem jego organu dokonaniem w specjalnych mikrofonach. Nawet transmisje radiowe z jego estradowych występów wzbudzały u zawodowych sceptyków zastrzeżenia. Należało więc czekać na poznanie Schmidta z autopsji.

Nikt na sali Starego Teatru nie oczekiwał w piątek pojawienia się imponującego wzrostem człowieka. Stał przed nami człowiek istotnie miniatury wymiarów, wobec którego sławny przed laty tenor włoski Bonci lub dzisiejszy Aleksander Wesolowski należą już do wielkoludów. Jakość i rozpiętość głosu nie mogły po wrażeniach, wyniesionych z filmu Schmidta być niespodzianką. Ja przynajmniej nie zauważyłem żadnej różnicy między śpiewem Schmidta z drugiej ręki i śpiewem jego z pierwszej ręki odliczywszy tylko czynniki w mechanicznym pośrednictwie żywego materiału głosowego. Ale nie tylko te rzeczy stwierdzało się na koncercie piątkowym. Jako artysta przedstawił się nam Schmidt na estradzie w sposób pełniejszy niż we filmie, gdzie przecież nie miał w roli swojej pola do rozwinięcia całej swojej sztuki. Pomimo dość jeszcze wyraźnych śladów niedyspozycji, zaznaczających się szczególnie w medium i dolnym rejestrze, śpiew Schmidta dawał słuchaczowi bardzo wiele prawdziwego zadowolenia estetycznego w kierunku pogłębionego wyrazu i wysokiego kunsztu śpiewackiego. Z pewnością nie ma Schmidt wielu na świecie rywali jako wykonawca typowo włoskich piosenek — w rodzaju Tagliaferriego lub Tosti'ego. Ten dział możliwości wykonawczych Schmidta stawia go w bliskim sąsiedztwie Carusa. Wysoką klasę śpiewacką reprezentuje również sposób wyko-

Dziś i codziennie w kinoteatrze dźwiękowym „ŚWIT”

Wielki, wspaniały film Paramounta. — Arcydzieło humoru i wielkich sensacji!

POJEDYNEK NA DNI OCEANU

Awanturnicze przygody dwu przyjaciół którzy walczą na śmierć i życie o serce kobiety i zatopione skarby. W rolach głównych dwaj nieśmiertelni „rywale” **EDMUND LOVE WIKTOR Mc LAGLEN** oraz ich uroczą partnerkę **Sally Blane**. Film obfituje w arcywesołe momenty i sceny silnie dramatyczne.

Zawiera sensacyjne sceny walki dwu nurków na dnie oceanu.

W programie znakomite dodatki dźwiękowe.

Przedstawienia codziennie o godz. 5, 7 i 9. W niedzielę od godz. 3-ciej popoł. Ceny miejsc od 50 groszy.

Sport.

Kto wejdzie do Ligi?

Niedzielne rozgrywki o wejście do Ligi przyniosły już rozstrzygnięcia we wszystkich grupach biorących udział w zawodach. W pierwszej grupie mistrzem została Legja poznańska, w drugiej grupie mistrzem został Śląsk z Świętochłowic, w trzeciej grupie lwowskiej Czarni a w czwartej grupie WKS Śmigły z Wilna. Wymienione drużyny rozegrają między sobą półfinały a wyłonione dwie drużyny wraz z Śląskiem Naprzodem utworzą grupę finałową. Tabela zawodów o wejście do Ligi przedstawia się obecnie następująco:

Grupa 1.		
	gier	pkt.
1) Legja Poznań	5	10
2) ŁTSG Łódź	6	8
3) Gryf Toruń	5	4
4) Gwiazda (Warszawa)	6	0
Grupa 2.		
	gier	pkt.
1) Śląsk-Swiętochłowice	3	6
2) Unia-Sosnowiec	3	3
3) Grzegórzecki (Kraków)	4	1
Grupa 3.		
	gier	pkt.
1) Czarni (Lwów)	5	8
2) PKS (Łuck)	4	4

namia arji z opery „Cyd” Masseneta, którą Schmidt zaczął swój koncert. Ze specjalną zaś przyjemnością słuchaliśmy arji Stefana z „Straszego Dworu” Moniuszki, którą znakomity śpiewak wykonał po polsku z daleko posuniętą poprawnością wymowy. I tu wczucie się artysty w styl i charakter kompozycji było najzupełniejsze. Nie mam zamiaru rozpląwać się do przesady nad tenorami, ale wrażenia wyniesione z koncertu Schmidta uważam za jedno z najszlachetniejszych jakie mam do zawdzięczenia produkującym się tenorom.

Akompanjował Schmidta doskonali pianista dr. Edward Steinberger. Z. J.

3) Rewera (Stanisławów)	3	3
4) 7 pp. leg. (Chełm)	4	1
Grupa 4.		
	gier	pkt.
1) WKS Śmigły (Wilno)	4	8
2) WKS Brześć	2	0
3) WKS Grodno	2	0

NIEMCY BIJĄ DANJĘ 5:2. W Kopenhadze wobec 28.000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski Niemcy—Dania. Zwyciężyli Niemcy 5:2 (1:0).

WĘGRY—AUSTRIA 3:1. W międzynarodowym meczu piłkarskim, rozegranym w Budapeszcie, Węgry pokonały Austrię 3:1 (1:1).

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY SO WIECKICH. W Oslo piłkarze sowieccy pokonali reprezentację miasta 9:0!

MIĘDZYNARODOWY BIEG MARATONSKI W PARYŻU. Międzynarodowy bieg maratoński w Paryżu wygrał Belg, Meskens, który przebył trasę 42.250 k.m. w czasie 2:39:19,6 sek. przed Włochem Balusso i Finem Suoknu uti.

Radio.

„ŚWIAT PRZEZ RADJO”. Spotkawszy się z wielkim powodzeniem u radiosłuchaczy gazetka dźwiękowa p. t. „Świat przez radio” nadana będzie jako Gazetka Nr. 2 w dniu 10 października t. j. w środę o godz. 16.00. Audycja ta, tak, jak poprzednim razem, przyniesie szereg aktualizacji z kroniki wydarzeń świata, humor i dowcip ożywione muzyką redakcyjną.

„MODA JESIENNA”. Gdy przychodzi okres wiosny, czy jesieni, wzmaga się powszechne zainteresowanie pań — sprawą: „Co będzie modne? Co się będzie nosiło”. Trzeba być przecież zawsze należycie poinformowaną, aby spośród rzeczy modnych wybrać najlepiej dostosowane do swej indywidualności i nadające się do rzeczywistych potrzeb życia. O tem poinformuje słuchaczki odczyt Marii Ankiewiczowej w środę dnia 10 października o godzinie 17.25.

KWARTET WOKALNY W RADJO. Kwartet wokalny solistów pod kierunkiem Czesława Żelechowskiego, który spotkał się ze strony audytorjum radiowego z przyjaznym przyjęciem, wystąpi tym razem przed mikrofonem warszawskim w środę dnia 10 października o godz. 19.30. Polskie piosenki często o charakterze ludowym stanowią popis tego nowego zespołu.

Programy stacji radiowych.

Czwartek 11 października 1934.

Kraków (304.3) G.: 6.45—7.40 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Program na dzień bieżący; 7.50 Pogadanka dla kobiet; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 15.35 Komunikaty lokalne; 15.45 Transmisja z Warsz.; 17.00 Teatr Wyobraźni: komedia „Donk. z kart”; 17.50 Skrzynka pocztowa; 18.00 Pogadanka rolnicza; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.00 Płyty; 19.20 Transmisja z Warszawy; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.55 Wiadomości sportowe lokalne; 20.00 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 22.10 Koncert reklamowy; 22.25 Transmisja z Warszawy; 22.45 Odczyt: „Biblioteka czynników oświaty mas”; 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 17.50 Listy i programy; 18.05 „Z miłego domu”; 21.55 „Wrażenia z Kongresu Filozofów w Pradze”; 22.45 „We Lwowie się pali”.

Warszawa, (1345 m.) G.: 6.45 „Kiedy ranne”; 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50, 7.08, 7.25. Płyty; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Słuchowisko dla dzieci; 12.30 i 13.10 Poranek szkolny; 13.00 Dziennik połud.; 13.05 Z rynku pracy; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka lekka; 16.45 Lekcja języka francusk.; 17.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa; 17.50 Skrz. pocztowa; 18.00 Pogadanka rolnicza; 18.15 Recital fortepianowy; 18.45 „Co czytać”; 19.00 Płyty; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Z kraju do kraju”, audycja muzyczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert; 21.55 Odczyt ze Lwowa; 22.10 Koncert reklamowy; 22.25 Muzyka taneczna; 22.45 Odczyt w języku obcym; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 15.35 Wiadom. gospodarcze; 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi; 18.00 Feljton sportowy; 22.45 „Z krainy Żeromskiego”.

Złóż składkę na powodzian!

BRANISLAV NUSZIC.

Spis ludności.

Przełożył z języka serbo-chorwackiego J. Magiera.

(Dalszanie)

W arkuszu Nr. 7 zapisano: młoda rozwódka. Ale poza imieniem i nazwiskiem inne rubryki próżne. Musiałem zwrócić się ośobiście. — Nie napisała pani tam, ile pani ma lat. — Zostawiłam umyślnie, aby to pan wypełnił — mówi zalotnie. — Dobrze, chętnie napiszę, ale niech mi poda pani swój wiek. — No... niech pan zgadnie — powiada dama z szelmowskim uśmiechem. — To musi mi pani powiedzieć sama. — Nigdy. Dotychczas nigdy przed urzędem nie powiedziałam, ile mam lat. Tyle razy byłam w komisariacie przesłuchiwana z powodu różnych intryg, ale nigdy nie powiedziałam, ile mam lat, pisarze to sami odgadli. Nawet w konsystorzu nie podałam wieku, i tam się też sami domyślili. — Ale tu nie może tak być, ja nie umiem odgadywać. — No, niech pan się nie przekomarza, myśli pan, że nie widzę tego w pańskich oczach... Cóż miałem robić, żeby nie poniżyć godności państwowego urzędnika, przynajmniej ooczy i napisałem: lat dwadzieścia jeden.

W arkuszu Nr. 9 zapisała się tylko matka i córka; w rubryce „wiek” matki Heleny, wdowy, dwadzieścia sześć lat, jej córki zaś ośmnaście. — Ależ, pani, to niemożliwe — zwracam skromnie uwagę. — Co niemożliwe? — zapytuje zadziwiona wdowa.

— Nie może pani mieć dwadzieścia sześć, a córka ośmnaście.

— Niech pan się przyjrzy lepiej! — z dumą się odezwie wdowa. Ja chyba muszę lepiej wiedzieć, niż pan, kiedy się urodziłam.

Do arkusza Nr. 11 zapisany jest Mirko Szarić, urzędnik, sobie napisał 24 lat, szwagierce zaś 19 lat.

— A czemu pan nie wpisał w rubryce „stan małżeński”, że pan wdowiec?

— Jakże miałem tak napisać, skoro wdowcem nie jestem.

— A zatem pańska żona żyje, więc czemuż pan jej nie zapisał?

— Proszę pana, musimy się zrozumieć. Ja nie jestem żonaty, nigdy się nie żeniłem.

— Nie żonaty? A jakże pan może mieć szwagierkę?

— No... tak... dostała się tu — zaczyna niejasno tłumaczyć pan Mirko.

— Ma pan tu arkusz i proszę poprawić; niech pan tam wpisać, że pańska ta jest pańską siostrzenicą.

— Ah, tak, dziękuję.

Wymazał szwagierkę i wpisał siostrzenicę.

Arkusz Nr. 13 był wypełniony szczególnie pięknym kancelaryjnym okrągłym piśmem. Pani Milica jest wdową i podkreślała w rozmo- wie swoje osamotnienie.

— Mogę pana prosić o małą grzeczną — zwróciła się do mnie, gdy przyszedłem po arkusz.

— Proszę bardzo!

— Niech pan mi pokaże arkusz pani Stany.

zobaczę tylko, ile też lat podała.

Rozwinąłem arkusz Nr. 8. Pani Stana napisała sobie 23 lata.

— Chryste Panie — i nie wstydzi się! — załamała ręce pani Mica. Ma co najmniej 35.

Ona nie była nigdy młoda. Może pan to spokojnie poprawić, choćby na moją odpowiedzialność.

W arkuszu Nr. 17 zapisani są: mąż, żona i jakiś znajomy.

Znowu wyjaśnianie. Naturalnie, jak wszędzie, męża nie zastałem w domu, a kobietom tłumaczyć to prawdziwe piekło.

— Czemu dla was jest ten znajomy?

— Niczem, tak sobie tylko, znajomy.

— Może podnajemca?

— Nie.

— Może krewny?

— Nie.

— A więc ktoś on jest?

— Znajomy.

— A mieszka u was?

— Widzi pan, to jest bardzo dobry przyjaciel mego męża, on mi go namówił, a teraz go z wdzięczności mamy u siebie.

— A wiele lat ma pańin mąż?

— Około pięćdziesięciu.

— A ile lat ma ten znajomy?

— Dwadzieścia ośm.

— Więc musz pani w rubryce: „zajęcie” napisać: przyjaciel domu.

Najwięcej kłopotu miałem z jedną babką, Katynka Czervena. Znalazłem ją w trzech różnych arkuszach. W arkuszach Nr. 3, 12 i 21.

Widocznie istnieją trzy Katynki jednego imienia, jednego nazwiska i jednego wieku.

Poszedłem do domu Nr. 3 i — chwala Bogu — zastałem głowę rodziny w domu.

— Proszę pana, czy jest tu niejaka pani Katynka Czervena?

— Tak — skoczy do mnie ze złością zagadnięty. Byłoby lepiej, gdyby jej nie było.

— Co prawda, to i dla mnie byłoby lepiej, gdyby jej nie było, gdyż mi strasznie pomie- szala arkusze.

— Bo ona po to tylko istnieje, żeby komu coś pogmatwać.

— Jak to mam rozumić, może mi to pan wytłumaczyć.

— To takie proste. Jest to moja teściowa, a zarazem teściowa tego pana w arkuszu 13 i tego w arkuszu 21.

— To wiem, ale gdzie mieszka?

— U wszystkich trzech.

— Dobrze, ale w czym domu była podczas spisu?

— To się nie da sprawdzić, każdego czasu jest u wszystkich trzech.

— A gdy pan wypełniał listę?

— Była u mnie. Gdy wypełniał listę mój szwagier — była u niego, gdy wypełniał drugi szwagier — była znowu u niego.

— To znowu ja nie nie rozumię.

— Czegóż pan chce, przecież my zięciowie, nie rozumiemy się tedy.

Lista Nr. 20 była strasznie poplamiona i pokreślona. Wstydziłem się taką szmatę oddawać komisji zliczającej. Poszedłem do domu i zastałem tam paniusę z zimnym okładem na czole.

— Proszę pani, mąż pani strasznie zasma- rował listę i źle ją wypełnił.

— Niech mi pan nawet imienia jego nie wspomina.

— A czemu, proszę pani?

— Przyszedł wczoraj wieczór do domu pi- jany, wykrzykiwał nade mną i zbił mię. Zo- bacz pan, gdzie mię zapisał.

Patrzę na arkusz: żony nie zapisał.

— Toż on pani nawet nie wpisał.

— Nie zapisał mnie, ale na ostatniej stro- niecy.

Obraćcam i widzę w rubryce domowy doby- tek zapisane: moja żona Marja.

Musiałem sporządzić nową listę spisową.

To słychać w Krakowie.

Środa 10: Franciszka Borgiasza, Paulina b. i Leona.
Wschód słońca 5.50, zachód 16.55.
Długość dnia 11 godzin.

Czwartek 11: Emiljana, Nikazego, Aleksandra m.
Wschód słońca 5.52, zachód 16.53.
Długość dnia 10 godzin i 56 min.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO NA WSH. 16 bm. odbędzie się uroczysta inauguracja roku szk. na Wyższym Studium Handlowym w Krakowie. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 10 nabożeństwem w kościele św. Anny. O godzinie 11.30 w auli WSH, przemówienie inauguracyjne rektora dr. Bollandy, oraz wykład prezesa Polskiej Akademii Um. prof. Wróblewskiego pt. Nowe podstawy obrotu.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI Wydział Lekarski Akademii odbył dnia 8 października b. r. posiedzenie, na którym przedstawiono prace pp. Raszejowej i Sławińskiego oraz Supniewskiego i Ilano z zakresu farmakologii, mikrobiologii i chemii fizjologicznej.

509 ZŁ. NA DZIECI W OCHRONKACH. Urządzane na zasadzie pozwolenia Starostwa Grodzkiego w każdą niedzielę i święto w czasie od 20 maja do końca września b. r. zbiórki na rzecz ubogich dzieci w Ochronkach krakowskich przed główną bramą emmentarza rakowieckiego przyniosły w gotówce 509 zł. 51 gr.

JESZCZE JEDNA PLOTKA J. K. C. — Wczorajszy „JKC” doniósł, jakoby magistrat m. Krakowa wydał nakaz usunięcia oszalowania, otaczającego budowę wikańki. Jak stwierdziliśmy w magistracie, żadne tego rodzaju zarządzenie wydane nie zostało. Oszalowanie, które ma za zadanie konieczną ochronę przechodniów przed ewentualnymi wypadkami w czasie budowy, zostanie oczywiście usunięte ale w czasie, gdy to będzie usprawiedliwione stanem prac budowlanych.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko: niezbier. litr 0.16—0.20, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwyczaj. kg. 0.60—0.80, masło deser. 2.60—2.80, zwyk. 2.20—2.40, jajka świeże sztuka 0.05—0.08, ziemniaki kg. 0.07—0.08, buraki 0.07—0.08, marchew 0.07—0.10, cebula 0.14—0.18, pietruszka 0.12—0.15, seler 0.12—0.15, włoszczyzna 0.12—0.15, pomidory 0.35—0.45, jabłka kg. 0.25—0.30, gruszki 0.30—1.20, brzoskwinie litr 0.30—0.35, kura sztuka 2—4, kaczka 1.50—3, gęś żywa 2.50—4.50, bity 2.50—4, kureczka para 1.50—3, indyk i indyczka sztuka 3—7 zł.

NA TARGOWICY MIEJSKIEJ płacono w ub. tygodniu za jeden kilogram żywej wagi: hubaje 0.47—70 gr., woly 55—78 gr., krowy 41—67 gr., jalołki 46—68 gr., cielęta 56—110 gr., nierogacizna od 58—99 gr.; bitej wagi nierogacizna od 0.82 do 1.30 zł. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumpcję miejscową 1653 sztuk, na konsumpcję innych gmin 49.

NAGŁA ŚMIERĆ STARUSZKA. Wczoraj o godzinie 15 zasnął przed kościołem OO. Redemptorystów Jakób Kaczmarski lat 70. Zamojskiego 33. Wezwane Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy. Kaczmarski Zabany następnie do Karetki zmarł jednak w drodze do szpitala.

NIE ZAMKNEŁA OKNA. Dnia 8 b. m. Gorczycewa Zofia, urzędniczka przyw., Zygmunt Augusta 3, zgłosiła, że tegoż dnia między godz. 8—15, w czasie jej nieobecności w domu nieznany sprawca dostał się prawdopodobnie przez otwarte okno do jej mieszkania, skąd skradł 1 zegarek złoty damski z bransoletką złotą, 1 medalion złoty ze złotym łańcuszkiem wysadzany brylantami, 1 obrączkę złotą, 4 pierścionki złote, 1 obrączkę ślubną, 1 papierosnicę srebrną i 5 m. materji jedwabnej nieustalonej narazie wartości.

OKRADZONY SAMOCHÓD. Friedman Henryk, lat 36, spedytor samochodowy, zam. w Jasle Kościuszki 36, zgłosił, że w dniu 8 b. m. około godz. 10-tej, nieznany sprawca skradł mu ze samochodu stojącego na ul. Bożego Ciała 1 futerko męskie, wartości 130 zł.

ZABRAŁ KAPY Z ŁÓZEK. Sudera Fr. ul. Przy Moście 1, zgłosiła, że dnia 8 b. m. między godz. 15—16, nieznany sprawca dostał się przez okno na parterze do jej mieszkania, i skradł z łóżka 2 kapy wart. 70 zł.

CHCIAŁ ZOSTAĆ FRYZJEREM. Zatrzymano Kopystyńskiego Edwarda, Wojciecha, lat 21, bez określonego zajęcia, Szopena 3, za kradzież przyrządów fryzjerskich na szkodę Wójcika Teodora, Juliusza Lea 17, oraz towarów spożywczych i wyrobów tytoniowych na szkodę Klemensa Kłosa, ze sklepu przy ul. Juliusza Lea 17, których to kradzieży dokonał w nocy z dnia 30. IX. na 1 b. m. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 600 zł.

CZYJ PARASOL? W I. Komisariacie P. P. przy ul. św. Jana 13, jest do odebra-

Nie będzie wyborów do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Na dzień 1 listopada b. r. zostały zarządzone na terenie okręgu krakowskiego wybory do Izby Przemysłowo-handlowej. Krakowska Izba przem.-handlowa składa się — jak wiadomo — z 60 radców wybieranych i 6 mianowanych przez Ministerstwo. Z pośród owych 60 radców pochodzących z wyborów 24 wybieranych jest przez ogół uprawnionych do głosowania, 36 zaś wybierają zrzeszenia gospodarcze, wyznaczone przez Ministra Przem. i Handlu.

Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Wyborczego pod przewodnictwem p. s. Lipińskiego z B. B. W. R. z reprezentantami najważniejszych organizacji przemysłowych i handlowych Krakowa i okolicy.

Przedmiotem obrad było uzgodnienie i przyjęcie list przedłożonych przez poszczególne grupy przemysłowe i handlowe tego okręgu.

W wyniku uchwalono zgłosić jednolitą listę kandydatów na Radców Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.

W obradach Komitetu brali udział przedstawiciele najważniejszych organizacji przemysłowych i handlowych, jak Związek Przemysłowców w Krakowie, Unja Górniczo-Hutnicza, Związek Przemysłu Bekonowego w Polsce, Związek Ochrony Browarów, Związek Uzdrowisk Polskich, Krakowska Kongregacja Kupiecka, Krakowskie Stowarzyszenie przedstawicieli handlowych, Gremium Hotelarzy, Drogistów, Aptekarzy i inni.

Ponieważ termin zgłaszania list upływa z dniem 15 b. m. a wspomniane porozumienie zapobieganie wystawieniu innych list, wobec tego najprawdopodobniej **akt głosowania nie odbędzie się**, a mandaty radców otrzymają kandydaci wysunięci na konferencji porozumiewawczej.

—00—

Jan Doniec nie apeluje.

I. K. C. doniósł onegdaj, że jeden ze sprawców zbrodni popełnionej na śp. Garnarczówny Jan Doniec zapowiedział przez swego pełnomocnika adwokata Ostrowskiego wniesienie próśby o kasację wyroku sądu krakowskiego. Jak nas informuje drugi obrońca oskarżonego mec. Augustynek, który prowadzi kancelarię wspólnie z mec. Ostrowskim, wiadomość podana przez to pismo nie odpowiada prawdzie. Obrońcy Donieca nie wnoszą próśby o kasację.

—00—

Ciunkiewiczowa zachorowała w więzieniu.

Przebywająca w więzieniu św. Michała w Krakowie, bohaterka dwóch głośnych procesów, **Maria Ciunkiewiczowa**, zachorowała onegdaj i została przeniesiona do szpitala więziennego. Chorą odwiedził w dniach ostatnich jej obrońca mec. Aschenbrenner, który odbył z nią dłuższą konferencję przed rozprawą kasacyjną. Rozprawa kasacyjna Ciunkiewiczowej wyznaczona została na dzień 18 b. m. Odbędzie się ona w Warszawie.

Dzisiaj i codziennie „WANDA” w teatrze świetlnym

Wielkie święto krajowej produkcji!

Artydziety filmowe które przewyższają wszystkie najwybitniejsze produkcje zagraniczne. — Czego takiego jeszcze nie było! Czego oś takiego u nas dotychczas nie stworzono!

CZY LUCYNA TO DZIEWCZYNA??

Czarująca komedia rozbawiająca do łez wg. scenariusza KONRADA TOMA. W rol. głównych poraz pierwszy **Jadwiga Smosarska Eugenjusz Bodo** Mieczysława Cwiklińska, w roli męskiej (!) Władysław Grabowski, Kazimiera Skalska, Zygmunt Chmielewski, Paweł Owerło, Zofia Czaplińska, Ela Antoszcówna, Czesław Skoneczny. — Reżyserja: Juliusz Gardan. — Muzyka: H. Wars. — Piosenki: Schlechter i Tom. — Kto się chce dobrze ubawić kto chce zobaczyć film naprawdę wesoły i dobry musi oglądać tę arcywesołą farsę — Początek seansów w dniu powszednim o godz. 5, 7 i 9-10. W niedzielę i święta od godziny 3 popoł. — Program Nr. 5. — Sala centralnie wentylowana.

nia czarny parasol męski znaleziony na plantach w dn. 8 b. m.

—000—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

PROŚBA. Redakcja „Głosu Narodu” zwraca się z prośbą do P. T. Czytelników o starą odzież na zimę dla bezrobotnego, który zasiłkuje na wsparcie.

Wiadomość w administracji.
Z TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO. — Posiedzenie naukowe Krakowskiego Oddziału Polskiego Tow. Historycznego odbędzie się w sobotę 13 bm. o godz. 6-tej popołudniu w sal. Seminarjum Języka Polskiego (ul. Golebia 20). Na porządku dziennym odczyt prof. Dra Władysława Konopczyńskiego: Pamiątki Karłowicza z federacji Barskiej. — Goście mile widziani.

ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE DLA AKADEMİKÓW uruchamia z dniem 15 bm. Komisja Młodzieżowa Wychowania Fizycznego Szkół Wyższych w Krakowie we wtorki i piątki od godz. 6—7.30, wieczorem dla pań i we środy i soboty od godz. 6—7.30, wieczorem dla panów. Ćwiczenia odbywać się będą przy ul. Zwierzynieckiej 26, w Ośrodku Wychowania Fizycznego.

ZWIEDZANIE MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO, jego bogatych zbiorów artystycznych i etnograficznych, z emulowaniem dzieł tej instytucji oraz życia i zasług Adrijana Baranieckiego, odbędzie się we środę 10 b. m. jako 43 wycieczka nauk. Tow. Miłośników Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 9.30 pop. w holu Muzeum Przemysł. (ul. Smoleńska 9).

WSPÓŁCZESNY TEATR FRANCUSKI. Na powyższy temat w związku z książką F. Strowskiego wygłosi odczyt dr. Tadeusz Kudliński w Collegium Wykładów Naukowych w piątek 12 bm. o godzinie 19-tej w przeddzień premiery komedji L. Verneuil’a „Tak się zdobywa kobiety”.

—000—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 10 paźdz. „Domak z kart”.

Czwartek 11. 10. „Lilla Weneda”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pojedynek na dnie Oceanu.

WANDA: Czy Lucyndy to dziewczyna.

APOLLO: Imperatorowa.

SZTUKA: Radosna godzina, Mickey Mouse.

UCIECHA: Markiza Yorisaka.

SŁONKO: King Kong.

PROMIEN: „Schowajcie swoje smutki”.

„Sherlock Holmes”.

ADRIA: Noen lot.

BAGATELA: Posażna jedynaczka, na scenie rewja p. f. Wiwat Bajani.

KINO DOMU ŻOLNIERZA: Od 8—11 bm „Rasputin”.

—xx—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj we środę, na przedstawieniu popularnym po cenach niższych, ciesząc się na naszej scenie wyjątkowym powodzeniem, doskonalą komedja muzyczna Granichstaedtena „Do mek z kart”. W rolach głównych występują pp.: Z. Jaroszewska, W. Wojciecki i K. Wyrwicz-Wiechrowski.

JUTRO „LILLA WENEDA” J. Słowackiego, w nowej inscenizacji dyr. J. Osterwy, w dekoracjach prof. K. Frycza z muzyką dyr. Bol. Waldek-Walewskiego.

„TAK SIĘ ZDOBYWA KOBIETY” komedja L. Verneuil’a, z której próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego, nkaże się w dniach najbliższych na scenie teatru krakowskiego.

ARTUR RUBINSTEIN, ulubieniec Krakowa, którego gra od poziomu najsubtelniejszego liryzmu do olbrzymich wniesień wyrazu dramatycznego i pianistowskiego efektu budzi zawsze nadzwyczajny entuzjazm wśród słuchaczy wystąpi w Krakowie po raz drugi i ostatni w niedzielę, 14 bm. w Starym Teatrze.

Do wycieczek



koniecznym jest dobre obuwie.
Zelówki ze skóry gumowej

BERSON-OKMA

szaniedo zniszczenia, dają elastyczny i pewny chód, nie ślizgają się, a nie kosztują drożej, aniżeli zelówki ze skóry.

SKÓRA GUMOWA
BERSON-OKMA

Zeznania dalszych oskarżonych w procesie komunistów.

W dalszym ciągu toczącej się przed sądem przysięgłych w Krakowie procesu komunistycznego zeznawali dalsi oskarżeni, inż. Alfred Statler, urz. przyw. Edgar Hirschner i mag. praw Jan Herzberg. Żaden z nich nie poczuwa się do winy. Herzbergowi zarzuca akt oskarżenia, że przewoził w swych walizkach ulotki komunistyczne, że wznosił okrzyki antyrządowe w czasie obchodu listopadowego na emmentarzu i t. d. Jeden ze świadków stwierdził, że w mieszkaniu oskarżonego znaleziono w czasie rewizji rewolwer, który, jak twierdzi Herzberg, nie należał do niego. Herzberg miał również swego czasu (5 listopada ub. r.) wznosić pod konsulem niemieckim okrzyki „prez z Hitlerem”. Po ujawnieniu tego szczegółu zdarzył się zabawny incydent. — Obrońca Herzberga mec. **Woźniakowski**, będąc zdania, że wzniesienie takiego okrzyku nie przynosi ujmy, prosi przewodniczącego dr. Kruścińskiego o stwierdzenie z urzędu, że **wznoszenie okrzyków „prez z Hitlerem” było w dniu 5 listopada w modzie**... Oczywiście przewodniczący nie przychylił się do próśby mec. Woźniakowskiego.

Następnie zeznawali oskarżeni Świerk i Bogoda, nie wnosząc żadnych ciekawszych momentów do sprawy.

Sploszony koń na ulicach Krakowa.

Dnia 8 b. m. na ul. Nowowiejskiej sploszył się koń zaprzężony do bryczki w czasie gdy woźnica Panaszczyk Hryńko zmienił koniowi uzde. Sploszony koń biegł ul. Nowowiejską, J. Lea, Chocimską, gdzie na rogu ul. Misjonarskiej a Czarnowiejską **potrafił przechodzącego Tadeusza Wincentego**, lat 37, woźnego Magistratu m. Krakowa, Radałwicka 2. Tadeusz upadł na jezdnię i doznał 2 ran tłuczonych na głowie. Zauważony lekarz Pogotowia Rat. po udzieleniu pomocy pozostawił Tadeusza opiece domowej. Sploszony koń został zatrzymany przez przechodniów na ul. Kawiorów.

Oświetlono elektrycznością aleje Skrzyneckiego.

Onegdaj oświetliła Elektrownia miejska Al. Skrzyneckiego na przestrzeni od ul. Rydlówki do Szkoły Rzemiosł oraz ul. Rzemieślnicza, 8-ma lampami a 60 watt. Poza tem zaprowadzono światło elektryczne na ul. ks. Siemaszki, ul. Zdrowej, ul. koło „Artigrafu” (przecznica ul. Siemaszki) i ul. Rydlówki, razem 15-ma lampami a 60 watt.

Oświetlenie tych ulic przyczyni się oczywiście między innymi w znacznej mierze do podniesienia bezpieczeństwa publicznego.

PLANY SCHRONISKA BRATA ALBERTA SĄ GOTOWE.

W dniu 8 b. m. odbyło się na Ratuszu pod prez. odnietwem Wiceprezydenta Dra Klimeckiego a w obecności Ławnika R. Lubieńskiego posiedzenie Komisji Opieki Społecznej Rady m. i Miejskiej Komisji Opieki Społecznej.

Na posiedzeniu uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski oraz plany budowy w Dz. XI. Schroniska dla bezdomnych mężczyzn im. Brata Alberta, który to zakład rozwiąże palący od wielu lat problem opiekuńczy, oraz dokonano uzupełniającego wyboru opiekunów społecznych w niektórych okolicach.

LOTY OKRĘŻNE NAD KRAKOWEM.

Jak się dowiadujemy, Oddział „LOT-u” w Krakowie urządza co niedzielę z lotniska w Czyżynach okężne loty pasażerskie nad miastem. Informację udziela Biuro „LOT-u”, Szpitalna 32.

Życie gospodarcze Eksmisje bezrobotnych.

Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało pismo okólne do prezesów wszystkich sądów okręgowych, w którym wyjaśnia postanowienia w sprawie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych. Ministerstwo wyjaśnia, że przy ocenie położenia pozwanego, usprawiedliwiającego zawieszenie wykonania eksmisji, należy brać pod uwagę **nietylko stan bezrobocia pozwanego, zachodzący w przypadku utraty pracy, bez względu na uprzednie pozostawanie w stosunku pracy najemnej. Sąd nie ma obowiązku zbierania dowodów, że pozwany pozostaje bez pracy, jednak ma prawo zbierać tego rodzaju dowody z urzędów, a zatem może zażądać od pozwanego udowodnienia braku pracy.** Zakresu tych dowodów nie należy ograniczać do zaświadczeń publicznych instytucji i biur pośrednictwa pracy, a zatem uzależniać stosowanie moratorium od faktu zarejestrowania bezrobotnego w biurze pośrednictwa pracy. Do rzędu instytucji, uprawnionych do wystawiania zaświadczeń w sprawie braku pracy, należą w pierwszym rzędzie zarządy gminne lub miejskie oraz prawnopubliczne instytucje samorządu gospodarczego, np. izby rzemieślnicze.

○○○○○○

Giełdowe ceny zboża

Na wczorajszej giełdzie zbożowej w Krakowie notowano nast. ceny:

Pszenna dworska czerw. stand. 19.50—19.75, biała stand. 19.25—19.50, targowa stand. 18.50—19, dw. czerw. kg. 75/76 20—20.25, żyto dworskie stand. 15.75—16, targowe 15.50—15.70, owies dworski stand. 16—16.50, targowy stand. 15.50—16, jęczmień dworski 16—18, targowy 15.50—16, groch Wiktorja 48—50; półwiktorja 38—40; zwykły jadalny 30—33; polny pastewny 24—26; fasola biała 25—27; duża 27—29; fasola Wachtel 24—25; makuchy rzepak: 13.50—14.50; lniane 17—17.50; soja śrut około 46 proc. b. i tł. 21—21.50, siano słodkie 9.50—10, średnie 8—8.50, kwaśne 6.50 do 7; potraw 6—7.50; koniec. pastew. 9—10.50 słoma długa 5—6; mierzwa luzem 4.50—5; ziemniaki stołowe 4—4.50; rzepak czyszczony 38—38.50, let. II. 34—35, siemię lniane 90% 40—40.50, mak niebieski z workiem 44—46, kminek kraj. czyszczony 130—135, konieczyna biała 80—120; konieczyna surowa czerwona 120—130; esparseta z workiem 20.00—21.00; mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20% 35—37, IB st. wym. 0-45% 32.50—34, ID poznańska 0-60% 31—31.50, I. razowa 0-95% 26—26.50, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0-55% 26.25—26.50, 0-65% 25.25—25.50, II gat. sitkowa po wym. 55% 16.50—17, 65% 14.75—15, razowa 20—20.50, mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. st. wym. 0-65 proc. 26.50—27; otręby żytnie stand. 9.75—10; otręby pszenne średnie 9.75—10; pećkak fabryczny z workiem 24.50—25.50, chłopski bez worka 21.50—22.50, siekanka jęczm. fabrycz. z work. 25—26, chłopska bez worka 23—24; kasza tatarszana cała 32—33; łamana 30—31. Tendencja spokojna dowozy male.

Waluty w obrotach bankowych.

Kraków, 9 października. W obrotach bankowych notowano dolary po 5.22—5.24 zł, funty ang. 25.79—25.90, marki niem. 203—205, szylingi austr. 98—99, franki franc. 34.82—34.90, franki szwajc. 172.20—172.70, korony czeskie 21.60—21.80.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu”

Na powódzian: Golembiowska Michalina 10 zł; A. W. 15 zł; Nadr. Józef Kurek 5 zł; Ks. W. S. Zakopane 10 zł; Ks. K. 3 zł; N. N. służące 15 zł; N. N. służące 3 zł; Ludmiła Semonowicz, Łętownia 10 zł; Boguska 5 zł.

Na powódzian podhalańskich: Ks. Jan Łaski, Witów, p. Chochołów 10 zł; Ks. Jan Łaski, Witów, p. Chochołów 9.50 zł.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy dla powódzian: Wojciech Ślósarz, Kopce-Leśniczówka 20 zł.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: N. N. 10 zł; A. W. 5 zł; Nadr. Józef Kurek 5 zł; Ks. K. 3 zł; N. N. 5 zł.

Na gimnazjum w Bytomiu: Boguska 2.50 zł. Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Boguska 2.50 zł.

Na Bursę Ks. Kuznowicza: Boguska 2.50 zł. Na kuchnię Siostry Samueli: Boguska 2.50 zł.

SPROSTOWANIE.

W Nrze 250 z dnia 12 września 1934 r. ogłosił wykaz składki złożonych w administracji dziennika „Głos Narodu” na powódzian, w którym wykazano 10 zł. na powódzian w Słupcu do rąk Ks. Proboszcza Cwika, reszta składki zaś przypada „Wojewódzkiemu Komitetowi Ofiarom Powodzi”.

Zmierzch Lewiatana.

Wpływowa niegdyś organizacja w obliczu likwidacji. — „Lewiatan” w latach powojennych. — Nacisk na politykę gospodarczą rządu. — Fermenty w łonie organizacji.

Coraz głośniejsza zaczyna być w prasie o bliższej likwidacji „Lewiatana”, tej największej i najbardziej wpływowej organizacji przemysłu w Polsce. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów — jak brzmi oficjalna nazwa tego zrzeszenia, które odegrało w dziejach powojennej Polski nie małą rolę polityczną — winien mianowicie, w związku z wejściem w życie noweli do ustawy przemysłowej, ustąpić miejsca **nowym związkom przymusowym**, w skład których mają wejść właścicieli przedsiębiorcy z pominięciem wszelkich innych organizacji zawodowych.

Czy dojdzie do ostatecznego rozwiązania tej zasobnej i bardzo do niedawna wpływowej organizacji w tej chwili oczywiście nie wiadomo. Zarząd „Lewiatana” z p. Wierzbickim na czele czyni wszelkie możliwe starania, by do likwidacji nie dopuścić. Nie jest wykluczone, że pozostanie on jeszcze nadal pod jakąś zmienioną formą. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w czasach ostatnich rozluźniły się **bardzo więzy organizacyjne** wchodzących w jego skład przemysłów, że składki organizacyjne wpływają słabo a wpływy maleją. „Lewiatan” nie ma już pieniędzy na wydawanie „Kurjera Polskiego”, który ma przejść w inne ręce i ukazywać się ma pod redakcją kierownika półurzędowej agencji „Iskra” — Ścieżyńskiego.

Ten okres zmierzchu poprzedził w historii „Lewiatana” lata niezwykłego rozkwitu. Zaczęło się od najściślejszego sojuszu ze Stron Narodowej Demokracji, w której „Lewiatan” w latach powojennych zajmował fundamentalną pozycję, zapewniając jej szerokie poparcie finansowe. Gdy jednak w roku 1926 rozpoczął się nowy kurs w polityce zachwiał się filary „Lewiatana”. Zaczęto głosić zapatrywanie, że sfery gospodarcze muszą właściwie zachować charakter „bezpartyjny” i nie angażować się w uciążliwą akcję opozycyjną. W wyborach w roku 1928 szedł „Lewiatan” już z **rozwinętymi sztandarami w szeregach BBWR** — a jego przedstawiciele z posł. Holyńskim, dyrektorem Centralnego Związku Polsk. Przem., Handlu, Gór-

nictwa i Finansów, zasiedli w ławach poselskich i senatorskich rządzącego obozu. Zaczął się okres znakomitej dla „Lewiatana” konjunktury. W myśl jego wskazówek i życzeń zaczęła kształtować się polityka gospodarcza państwa w zakresie protekcjonizmu celnego dla przemysłu, inwestycji itd. W latach 1928 i 1929 ze sumy jednego miljarda złotych przeznaczonych z budżetu państwowego na zamówienia dla przemysłu — na grupy związane z Lewiatanem przypadło nie mniej, nie więcej jak 700 milionów zł.

Należy stwierdzić, że duża część winy za dotkliwe następstwa załamania się życia gospodarczego kraju, przypisują sfery gospodarcze właściwie ówczesnemu naciskowi „Lewiatana” na kierunek polityki ekonomicznej kraju. Nacisk ten zmierzał do wyciągnięcia w danej chwili maksimum doraźnych korzyści bez oglądania się na skutki, jakie musi na przyszłość pociągnąć taka polityka.

Gdy skutki zaczęły stawać się coraz widoczniejsze, „Lewiatan” nie cofa się przed **paradoksalnymi posunięciami**. Gdy więc pierwsze załamało się rolnictwo, występuje w roli opiekuna rolnictwa, propaguje nałożenie podatku na handel, rolnictwo i rzemiosło a to celem stworzenia 50-miljonowego funduszu na akcję interwencyjną dla podniesienia cen płodów rolnych. „Lewiatan” forsuje rozbudowanie w Polsce etatyzmu, doprowadzając do tego, iż państwo dysponuje dziś majątkiem wynoszącym około 15 miliardów zł., ale przynoszącym za ledwie kilkadziesiąt milionów złotych rocznie.

Początek schyłku wyszedł z łona tej organizacji. Hasło do likwidacji dał przemysł żelazki, który w „Lewiatanie” upatrywał wyłączną domenę przemysłów żelaznego i węgłowego a pozatem uważał opiekę jego za **zbyt kosztowną a mało pożyteczną dla siebie**. Dzisiaj losy „Lewiatana” ważą się. Są duże wątpliwości, czy wpływowa ta niegdyś organizacja zdoła resztkami swych stosunków z władzami ocalić swój zagrożony byt.

—○○—

Od soboty dnia 6 b. m. w kinoteatrze „Apollo”

Najdoskonalszy twór naszej epoki! — Najwspanialszy poemat miłosny, jaki zna ludzkość! Szalony romans — Momenty pełne humoru. — Zabawy na cesarskim dworze. — Miłostki carycy. — Genjalna kreacja najśliczniejszej artystki ekranów najpiękniejszej kobiety, za **Marleny Dietrich** Nieśmiertelny wysiłek reżyserski, wyczarowany mistrzowskim gestem słynnego **JÓZEFA STERNBERGA** pamiętnego twórcy „Marokka”, „X 27”. „Ekspresu z Szanghaju”! — Cały świat żyje pod znakiem tego filmu!

O losy polskiej emigracji we Francji.

Bezrobocie we Francji dochodzi do punktu kulminacyjnego. Ostatnie sprawozdania wymieniają cyfrę 386 tysięcy osób, jest to najwyższa cyfra jaką dotychczas tam zanotowano. Fakt ten wysuwa zagadnienie pracy dla robotników francuskich na czoło aktualnych zagadnień państwowych. Rząd rzucił na walkę z bezrobociem 10 miliardów franków, a równocześnie w prasie rozwinęła się ożywiona dyskusja. Skierowała się ona w dużej części przeciw zatrudnionym we Francji robotnikom cudzoziemskim. Na każdym 30 bezrobotnych Francuzów — oburza się prasa paryska — żyje we Francji 100 pracujących cudzoziemców. Jednocześnie rośnie inwazja robotników obcych. W samym Paryżu jest 156,206 robotników francuskich b. pracy. Równocześnie w stolicy Francji znajduje się 230,000 robotników cudzoziemskich, którzy pracują. Na prowincji 230,000 bezrobotnych Francuzów i 840,000 robotników obcych. Każdego tygodnia bezrobocie powiększa się o 221 osób. Jednocześnie w tym samym okresie czasu 34 robotników cudzoziemskich przybywa do Francji.

Atoli te, bardzo popularne i słuchane chętnie godzą oczywiście w ludność polską, której we Francji jest około 600,000. O wydaleniu jej z granic nie może być narazie mowy. Rząd francuski, jak oświadczył minister pracy Marquet w wywiadzie prasowym nie chce zastrzążać stosunków z Polską. Był projekt osadzania bezrobotnych Polaków na roli. Przyjęto go w teorii, jednak realizacja natrafiła na duże trudności. Osadnictwo robotników przemysłowych jest przedewszystkiem zbyt kosztowne. Projektowano też stopniowe przesiedlanie Polaków do kolonii francuskich. Problem nie jest rozwiązany, a pomyślnie jego załatwienie utrudniają zaognione stosunki polityczne. Kardynalnym błędem naszej polityki emigracyjnej, było przeciwdziałanie przed kilku laty prądowi naturalizacyjnemu Polaków we Francji. Byliby dziś pełnoprawnymi obywatelami i mogli-

by żyć bez troski o jutro. Wśród emigrantów słyszy się wiele skarg i narzekania w podobnym duchu. Zadaniem dyplomacji polskiej będzie obecnie nawiązać nici współpracy między oburządami dla rozwiązania tego trudnego problemu społecznego.

Polacy amerykańscy a „Światowy Zw. Polaków zagranicą”?

Część prasy niemieckiej w doniesieniach z Warszawy podaje: Sprawa przystąpienia polskiej mniejszości w Stanach Zjedn. A. P. do „Światowego Związku Polaków” — jak wiadomo — już od pierwszej chwili napotkała na trudności. Celem usunięcia wątpliwości, podniesionych ze strony Polaków amerykańskich są obecnie czynione stosowne zabiegi u rządu amerykańskiego. Odwiedziny ameryk. ambasadora w Warszawie u marszałka senatu Raczkiewicza, który jest prezesem „Światowego Związku Polaków zagranicą”, dały sposobność do wymiany poglądów w tej sprawie. Można też przypuszczać, że ambasador ameryk. podejmie in-

Dziwactwa testamentarne.

Ludzi ekscentrycznych i złośliwych nie brak na świecie. Potrafią oni, jeśli mają środki po temu, zadziwiać albo dokucać swoim bliźnim za życia, a często gesto i po śmierci, gdy wpadnie im złośliwy pomysł do głowy, aby w testamencie umieścić parę dowcipnych klauzul.

Słynny był np. testament zamożnej lady angielskiej, która zapisała cały swój majątek wraz z piękną willą... 40-tu pieskom rasowym. Rodzina zaatakowała testament i wkłóciła stanęła ugoda na podstawie której krewni otrzymali spadek, przejmując jednak na siebie obowiązek utrzymywania psiej rodziny do końca jej życia.

Bardzo dowcipnie i subtelnie postąpił pewien znany adwokat berliński, który zostawił w testamencie zapis na rzecz tych swoich klientów, których sprawy przegrał w sądzie. W ten sposób wynagrodził po śmierci skrzywdzonych przez siebie. Dodajmy że był kawalerem, bo inaczej...

Złośliwe były trzy ciotki mrs. Granatt, które zapisały jej cały swój majątek w wysokości 200,000 dolarów pod warunkiem, że licząca 67 lat spadkobierczyni odbędzie 50 razy tam i z powrotem podróż z Nowego Jorku do Londynu. Notabene mrs. Granatt nie znosi jazdy okrętami i cierpi na chorobę morską za każdym przejazdem. Biedna! Zanim wejdzie w posiadanie 200,000 dolarów przechoruje 50 razy swe podróże i osiągnie piękny wiek.

Jeszcze złośliwszy kawał pośmiertny wyraził adwokat Miller z Toronto (Kanada). Podzielił swój majątek w taki sposób: prokuratorowi generalnemu, zawziętemu wrogowi gier hazardowych, zapisał spory pakiet losów loteryjnych, oraz kilka tuzinów biletów na wyścigi; innemu znów fanatycznemu zwolennikowi prohibicji i antyalkoholizmowi, zapisał dwa udziały w browarze, wreszcie resztę majątku zapisał starszej damie, która — jak pisze — „uczyniła mnie szczęśliwym na całe życie, odrzucając przed 20 laty moje oświadczenia”. Em.

Węgierski premier Goemboes



przyjeżdża do Warszawy w najbliższych dniach w celu omówienia z rządem polskim szeregu spraw kulturalnych i gospodarczych, interesujących oba kraje. Wizycie tej, jak wiadomo, nadawane jest także specjalne znaczenie polityczne.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

terwencję u swego rządu w tym duchu, aby rząd Stanów Zjedn. ułatwił polskiej mniejszości przystąpienie do wspomnianego „Związku”. Uw. Red. „Gł. N.”. W tej chwili brak potwierdzenia, czy powyższe informacje pism niemieckich są zgodne z rzeczywistością.

Od środy dnia 26 b. m. w kinoteatrze „SZTUKA”

Poraz pierwszy w Polsce! — Sukces największych kinoteatrów świata!

„Radosna godzina Mickey Mouse”

Przeabawny, lśniący kolorami tęczy świat bajek! Arcydzieło cudownej fantazji i niesłychanego wysiłku wielkiego utalentowanego artysty i reżysera **Walt Disneya** kolorowe **Silly Symphony** Salwy śmiechu! — Okrzyki podziwu! — Rozmach i technika o zdumiewającej doskonałości! Światowa atrakcja: **JACK PAYNE** i jego orkiestra! Najpiękniejszy program śmiechu, wesela i zabawy dla wszystkich od 6 do lat 100! Wł. National Film Corporation.

W Kownie nie przyjęto ani jednego Żyda na wydział medyczny.

Berlin, 9. 10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że dopuszczanie Żydów do studiów uniwersyteckich napotyka na coraz większe trudności. Gdy jeszcze przed dwoma laty na fakultecie medycznym znajdowało się około 50 procent Żydów, w roku obecnym wobec niewypełnienia postawionych im żądań żaden Żyd nie został na ten fakultet przyjęty. Na innych fakultetach stosunek do Żydowskich studentów kształtuje się podobnie. Wśród Żydów panuje wielkie zaniepokojenie. Przypuszczają oni, że utrudnianie Żydom wyższych studiów spowodowane jest idącymi zgóry zarządzeniami.

Przed kongr. euchar. w Argentynie.

Montevideo, 9. 10. (PAT). Przybył tu delegat apostołski na kongres eucharystyczny w Buenos Aires, kard. Pacelli.

Buenos Aires, (PAT). W ramach kongresu eucharystycznego odbyło się tu szereg przyjęć. Komitet francusko-belgijsko-szwajcarski wydał przyjęcie na cześć kard. Verdier. Charge d'affaires francuski wydał bankiet dla wybitnych osobistości francuskich, przebywających w Buenos Aires. OO. Salezjanie wydali na cześć prymasa Polski kard. Hlonda bankiet na 2000 osób.

Przed rozwiązaniem parl. greckiego

Ateny, 9. 10. (PAT). Ponieważ prezydentowi republiki nie udało się doprowadzić do porozumienia pomiędzy większością a opozycją premier Tsaldaris zapowiedział ogłoszenie wkrótce nowej ordynacji wyborczej. Rozwiązanie izby ma nastąpić w tygodniu bieżącym. Nowe wybory zarządzane byłyby prawdopodobnie na dzień 11 listopada.

Ateny (PAT). Czynniki opozycyjne oświadczają, że na wypadek rozpisanie nowych wyborów powstrzymają się od głosowania.

Aresztowania wśród hitlerowców czeskich.

Morawska Ostrawa, 9. 10. (PAT). Władze bezpieczeństwa na Śląsku czeskim zwróciły uwagę na partię „Schlesische Heimatsfront”, kierowaną przez posła Henleina, w szeregach której zgromadzeni są członkowie partii niem.-narodowych socjalistów, rozwiązanej w swoim czasie przez władze. Niedawno aresztowano 5-ciu członków tej partii. Ostatnio zaś osadzono w więzieniu jednego z przywódców tej organizacji na Śląsku hulezyńskim. Ottona Bezdieka, oraz Alfreda Burgerta z Opawy. — Aresztowani będą odpowiadali za naruszenie ustawy o ochronie republiki, t. j. za spisek przeciwko państwu. — Dochodzenia przeciwko członkom tej organizacji, którzy w ostatnim czasie rozwijają rzekomo również ożywioną działalność w miastach na Śląsku nadolziańskim, trwają w dalszym ciągu, w związku z czem spodziewane są dalsze aresztowania.

Na Śląsku hulezyńskim aresztowano nadto niejakiego Maxa Heidera, który kolportował przemycany z Niemiec tekst pieśni „Freiheitslied der Hultschiner”, masowo w tym kraju rozpowszechnianej. Pieśń została wydana w Raciborzu przez „Deutsche Ostfront”. Zapowiada ona rychłe oswobodzenie Śląska hulezyńskiego z pod panowania czeskiego.

SAMOLOT UNIERUCHOMIŁ KOLEJ.

Paryż 9. 10. (PAT). W pobliżu dworca kolejowego w Etampes samolot zawadził o jeden z budynków kolejowych, przyczem zerwał przewody wysokiego napięcia, doprowadzające prąd elektryczny dla kolei. Wskutek tego wypadku ruch pociągów uległ kilkugodzinnej przerwie.

CHOROBA KRÓLA EGIPTU.

Berlin, 9. 10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kairu, że profesorowie von Bergmann z Berlina i Frigoni z Rzymu zawiezani zostali do łoża chorego króla Egiptu. Prof. von Bergmann przybywa do Egiptu w dniu dzisiejszym. Ostatni biuletyn z dnia 7 października stwierdza, że w stanie zdrowia króla Fuada nastąpiło polepszenie.

POROZUMIENIE KOLEJOWE 4 PAŃSTW.

Białogród 9. 10. (PAT). Na międzynarodowej konferencji kolejowej w Dubrowniku osiągnięto wczoraj porozumienie między delegacjami Polski, Czechosłowacji, Węgier i Jugosławii w sprawie przywrócenia wagonów bezpośredniej komunikacji na linii Lwów — Praga — Budapeszt — Koprywnica — Split — Białogród.

Powrót p. Janusza Jędrzejewicza.

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) W kołach sanacyjnych utrzymują, że w najbliższym czasie powróci do czynnej pracy publicznej b. premier p. Janusz Jędrzejewicz. Wycofał się w związku ze swoim małżeństwem z p. prof. Ehrenkrentzową, ale tylko na krótki okres czasu. W kołach sanacyjnych nie ma jeszcze ustalonej opinii co do przyszłych jego zajęć. Jedni twierdzą, jakoby miał wrócić na urząd Min. W. R. i O. P. To jednak nie wydaje się prawdopodobnem. Polityka szkolna obecnego ministra W. R. i O. P. zmierza właśnie ku powolnej likwidacji reform, których autorem — jak wiadomo — był p. Janusz Jędrzejewicz. Jest to zresztą polityka całego rządu. — Inni twierdzą,

że p. Janusz Jędrzejewicz ma objąć tygodnik „Pion”, który za redaktorstwa p. Świecieckiego po chwilowych błyskach sukcesu znalazł się w stanie upadku. Równocześnie miałby p. Janusz Jędrzejewicz zająć się organizacją ułożeży, które sam stworzył, a które dziś także kryzys przechodzą: „Straż Przednią” i „Legion Młodych”. Nie brak jednak pogłosek, że redaktorem „Pionu” ma zostać znany ze swoich antypolskich wystąpień p. W. Rzymowski, członek „Pols. Akademii Literatury”. W każdym razie powszechną uwagę zwraca aktywność towarzyska pani Ehrenkrentz-Jędrzejewiczowej; uważa się ją za zapowiedź, że p. Janusz Jędrzejewicz wkrótce pojawi się na widowni.

O 30-godzinny tydzień pracy w Ameryce.

Jako jedyny środek przeciw bezrobociu.

San Francisco, 9. 10. (PAT). Kongres amerykańskiej federacji pracy przyjął wśród fretycznych okłasków rezolucję, wypowiadającą się za wprowadzeniem 30-godzinnego tygodnia pracy w ciągu 5-u dni bez zmniejszenia zarobków. Zdaniem federacji jest to jedyny sposób przeciwdziałania bezrobociu.

Tajemnicze zejście na wodach Australji

Londyn, 9 października. (Tel. wł.) „Daily Herald” donosi z Brisbane (Australja) o zajęciu pewnej wyspy angielskiej przez Japończyków. Wiadomość ta, ogłoszona przez dziennik w formie sensacyjnej brzmi: „38 ludzi załogi pewnego okrętu japońskiego napadło na brytyjską wyspę Haggerstone, położoną w cieśninie Torres, jaka dzieli północny cypel Australji od Nowej Gwinei. Marynarze japońscy wyładowali na wyspie w chwili, gdy jej mieszkańcy chwilowo opuścili ją, udając się na zakupy. Po powrocie na wyspę mieszkańcy zauważyli, że pomost do lądowania został zerwany a domy ich splondrowane, zaś plantacje orzechów kokosowych spalone”. Dziennik przynosząc tę

wiadomość stwierdza, że dotychczasowe zarządzenia rządu australijskiego mające mieszkańców wysp zapewnić bezpieczeństwo nie są wcale wystarczające, skoro możliwe są tego rodzaju napady. Od długiego już czasu dają się zauważyć niepokojące poczynania Japonji na wodach wokół Nowej Gwinei. Japońskie okręty i statki rybackie zbyt często nawiedzają tamte strony i okazują zbyt wielkie zainteresowanie dla terenów, które ani pod względem handlowym, ani też dla rybactwa nie przedstawiają żadnej wartości, są natomiast strategicznie bardzo ważne. Ukazywanie się japońskich łodzi podwodnych w cieśninie Torres było już wielokrotnie sygnalizowane.

Dziś na ekranie teatru świetlnego „UCIECHA” Starowiślna 16.

Wspaniałe monumentalne arcydzieło filmowe

Markiza Yorisaka

„LA BATAILLE”

Film ten to potężny poemat miłosny o głębokiej treści niebywałem napięciu, fenomenalnej wystawie, zdumiewa wspaniałą reżyserją. Świetne operowanie masami. **Markiza Yorisaka** to chluba produkcji filmowej. — Przedstawienia rozpoczynają się o 5, 7 i 9-te.

Spalenie kościoła św. Trójcy w Sewilli.

ZBRODNIIE HISZPAŃSKICH ŻYWIÓŁÓW ANARCHJI.

Londyn, 9. 10. (PAT). Reuter donosi z Madrytu: W prowincji Asturji powstańcy wysadzili w powietrze samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 52 żołnierzy. Wszyscy oni ponieśli śmierć. Gen. Batet wydał znajdującym się w pobliżu Barcelony okrętom wojennym rozkaz zbombardowania czterech baraków, w których schronili się rewolucjoniscy. Dwa z tych baraków stoją obecnie w ogniu. Dowództwo okrętów wojennych zwróciło się do władz z zapytaniem co czynić z dwoma pozostałymi barakami. Władze zgodziły się na uwolnienie przebywających w barakach powstańców pod warunkiem, że niezwłocznie złożą oni broń.

W Sewilli anarchiści i socjaliści połączyli się we wspólną akcję. — Strajkujący podpalił słynny kościół historyczny Św. Trójcy w Sewilli. Spłonął on doszczętnie.

Komunikacja kolejowa z całym krajem, z wyjątkiem Asturji została przywrócona. Minister wojny świadczył, iż od początku wybuchu powstania zginęło w Asturji co najmniej 50 osób.

Madryt (PAT). Wobec poddania się powstańców, w Pontagne i Santa Catalina, krążownikowi „Libertad” wydano rozkaz zaniechania bombardowania tych miejscowości.

Madryt (PAT). Z Barcelony donoszą, że b. premierowi Azana udało się wraz z dwoma członkami Generalidad uciec na samolocie do Francji.

Militaryzacja kolei.

Madryt (PAT). Jak przypuszczają, socjaliści usiłować będą dzisiejszej nocy dokonać zamachu. W przewidywaniu zajść rząd wydał szereg zarządzeń. Jutro rano miał się rozpocząć strajk powszechny na kolejach. Władze jednak powołały pod broń wszystkich kolejarzy rezerwistów. W Madrycie ulice wieczorem są opustoszałe, gdzieś tam słychać pojedyncze strzały.

Nowo-otwarty
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„HUMANITAS”
W KRAKOWIE
przy ul. Blich L. 3. Tel. 111-04 i 181-04.
(właśc.) **S. Stawowiak.**

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, oraz ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów Europy.

Ceny konkurencyjne!

Funt angielski 25 zł. 80 gr.

Warszawa, 9. 10. (PAT). Na dzisiejszych giełdach walutowych nastąpił dalszy spadek funta angielskiego, który osiągnął na wszystkich giełdach rekordowo niski kurs. Dotychczas na Londynie notowano: w Warszawie 25.89 wobec 25.85 wczoraj, w Zurichu 14.94 jedna czwarta wobec 14.97, w Paryżu przy otwarciu 73.92 wobec 74.07 przy wczorajszym zamknięciu.

Jednocześnie nastąpiło pewne wzmocnienie dolara, naogół do poziomu paritetowego. W Warszawie kabel na Nowy Jork zwykował z 5.25 trzy czwarte do 5.26 trzy czwarte.

Zniżkę funta poza technicznymi powodami sezonowymi przypisuje się obecnie również skutkom ostatniego wystąpienia kancлера skarbu, który podkreślił, że czynnikom miarodajnym nie zależy specjalnie na utrzymaniu kursu funta na tym czy innym poziomie.

Napad rabunkowy na pocztynionę.

Kielce, 9. 10. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem pod Chęcinaми dokonano napadu na ambulans pocztowy. Trzej bandyci uzbrojeni w rewolwery wstrzymali w odległości pół kilometra od stacji kolejowej kursujący między stacją a miastem wóz pocztowy i sierożyławszy pocztynionę zabrali worek pocztowy, w którym było m. in. 300 zł. Zarządzono pościg za sprawcami napadu.

OCHRONA LOKATORÓW UTRZYMANA.

Warszawa, 9. 10. Od kilku dni krążyła pogłoska o zamierzonej przez rząd nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów z 1924 roku. Tzw. kola poinformowane wiadomości tej kategorycznie zaprzeczają i zapewniają, że nowelizacji ustawy nie będzie a utrzymany będzie stan dotychczasowy.

Warszawa, 9. 10. (Telef.). Na podstawie decyzji Min. Spraw Wewn. z początkiem roku szkolnego 1935/36 będzie otwarte państwowe liceum rolnicze z ukraińskim językiem nauczania na obszarze jednego z województw południowo-wschodnich. Ministerstwo przystąpiło już do opracowywania programu i organizacji uczelni.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. 10. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 123.55, Holandia 358.60, Kopenhaga 115.30, Londyn 25.80, Nowy Jork 5.24, Oslo 129.70, Paryż 3489, Praga 22.10, Szwajcaria 172.62, Sztokholm 133.10, Włochy 45.36, Berlin 213.00. Obróty słabe tendencja niejednolita.

Dolar poza giełdą 5.24, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 194.00, funt szterlingów 25.83.

Papiery procentowe: Budowlana 44.75, stabilizacyjna 79.00, inwestycyjna serjowa 119.59, inwestycyjna 116.79, premjowa dolar. 33.50, konwersyjna 68.25, dolarowa 74.00, kolejowa konwersyjna 63.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcie: Bank Polski 94.75, Lilpop 10.00, Ostrowiec 21.00, Starachowice 14.00, Haberbusch 34.00. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów zastawnych i akcji przeważnie mocniejsze. Prywatnie Śląska dolarowa 67.00, Warszawy 66.50.

Do zamknięcia kroniki.

Rozprawa, która odroczone poraz ósmy.

W dniu wczorajszym toczyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw 5 oskarżonym o okradzenie w dniu 17 sierpnia ub. r. dyrektora fabryki „Krakus” inż. Hupperta. — Akt oskarżenia obejmował również 5 osób, które współdziałały ze złodziejami, względnie trudniły się paserstwem.

Oskarżeń skradli u inż. Hupperta gard obę, bielizne, biżuterię, pościel, dywany i t. d. wartości około 9 tys. zł. Rozprawę, która była odraczana już 7 razy odroczył sędzia Zalipski po raz ósmy.

FR. HARPER.

218

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

— Poznałem to odrazu. Niech się pan nie dziwi, że się roześmiałem. Czasem się trafi na taką rzecz, że niesposób się powstrzymać od śmiechu. Żeby trochę skrócić czas i ubawić pana, dam panu taką zagadkę: czterdzieści litrów wody, cztery litry amonjaku, dwadzieścia kilo węgla, półtora wapna, osiemset gramów fosforu, dwieście pięćdziesiąt soli, sto gramów siarki i minimalne ilości innych dodatków, jak fluor, żelazo, saletra, magnezja, jod — co to jest?

Odrzucił wtył głowę, jakby dopiero teraz poraz pierwszy spostrzegł twarde wzrok Rojka; odczuł ten wzrok jak dotknięcie. Nie czekając na odpowiedź, ciągnął:

— To jest człowiek, mój panie! Człowiek nie jest niczem innym, jak retortą pełną mieszaniny przeróżnych chemikalij. Ogół na cena wszystkich składowych części wynosi zaledwie dziewięćdziesiąt złotych!.

Jednym haustem opróżnił szklankę i znów się roześmiał. Zdawało się, niezwykłą przyjemność sprawiało mu właśnie to, że człowiek kosztuje niccałe dziewięćdziesiąt złotych.

Rojek siedział przycejany. W słowach nieznanego wyczuł ukryty sens, przytem jego uśmiech dzwigał wyraźnie złowrogo. Wysłano za nim Polaka, by lepiej go przyłapać. Czy nie zastawiał pułapki określe-

niem ceny człowieka? Z pewnością wie wszystko, a tego sposobu użył jedynie poto, by dać do zrozumienia, iż doskonałe mu jest wiadomem, że przed trzema dniami został zniszczony obiekt wartości około dziewięćdziesięciu złotych.

Jan Rojek też się roześmiał i ten bezwiedny śmiech przeraził go. Spojrzył nieznajomemu prosto w oczy i zapytał:

— A dusza? Na ile szacuje pan duszę ludzką?

— Dusza? — powtórzył, wybuchając ponownym śmiechem. — Ten dodatek nie liczy się, wystarczy mu pięćdziesiąt groszy na kosztą przesyłki.

Naraz spowaźniał i ze zdziwieniem spojrział na młodzieńca. Widocznie coś go bardzo zastanowiło, bo wesół nastrój ulotnił się. Uważnie popatrzał na współtowarzysza podróży i skonstatował, że ma nienormalnie błyszczące oczy. Może dlatego, że włosy były zanadto czarne, a twarz zanadto biała. Dostzegł wąską rękę i bardzo krótko obiecyte paznokcie. Na tem przerwał obserwację i położył na górne łóżko.

Zapytał z góry, rozbierając się:

— Czy panu nie przeszkodzi, jeśli zgąszę światło, a zapalę nocną lampę?

— Proszę bardzo! — odpowiedział Jan Rojek.

Głos też jakiś dziwny — pomyślał Lachowicz, wyciągając z walizki piżamę.

Umieszczona przy dolnym łóżku lampka do czytania rzuciła wąski promień światła w ciemnogranatowy półmrok przedziału. Było cicho jak w sanatorium; stłumiony rytmiczny turkot kół złał się z ciszą nie mając jej.

Kiedy Hanka Wolska została sama, nastąpiło odprężenie; oddychała spokojniej, czując, że przynajmniej narazie uszła przed niebezpieczeństwem. Trochę krępowała ją ciżba i starając się uniknąć najmniejszego hałasu, zaczęła rozbierać się; zdjęła marynarkę, kamizelkę, kołnierzyk. Ściągnęła buty i rozpięła uciskającą ją koszulę. Przy całej czujnej ostrożności nie zauważyła, że na przeciąg kilku sekund odbiły się w lustrze jej twarz i piersi.

Głucho dudniły koła pociągu. Nadeiagnęła chmurka, przesłoniła księżyc; jej oświetlone brzegi, podobne do fantazyjnej koronki, ostro odcinały się na ciemnym tle wiosennego nieba. Koła zgrzytnęły na zwrotnicy, wagon silnie a miękko zarzuściło w jedną stronę, potem w drugą; przeleciał lańcuch oświetlonych okien, jeszcze raz zahętała na zwrotnicy i pociąg pomknął po wolnym torze.

Leżała nawznak, wyprostowana. Nie mogła usnąć. Osie wagonu wystukiwały monotonna, natrętą melodię, do której przyzepili się słowa i bezustanku dzwigały w uszach: „Chemicy myślą o Tobie“... Zamierała myśl, jak stopniowo powoli gasnące światło.

Zamordowała. — Wspomnienie przyszło skądś zdaleka i nie wywołało zbytniego wzruszenia, ale ledwo przymknęła powieki, ujrzała przed sobą siłą nabrzmiałą twarz, dwa rzędy wstrętnych, zepsutych zębów, wyszczerzonych w zastygłym uśmiechu, i zdziwione spojrzenie szklanych oczu. Ogarzał ją paniczny strach, czempredziej szeroko otworzyła oczy. Wielbłądzi płaszczy, lekko

kołysający się na wieszaku, zaczął przybierać kształty człowieka...

Tak, zabiła. Ale zabiła w samoobronie, bo nie miała innego wyjścia, albo... musiała sama zginąć, gdyż za żadne skarby świata nie poszłaby za Szwarbergiem. Przeraził ją i napawał nieprzewidywanym wstrętem. Po długich latach wyszukał ją, powtórzył przyrzeczenie, które jej złożył jeszcze w więzieniu, kiedy się widzieli po raz ostatni; nie prosił, lecz rozkazywał, domagał się jak bezspornej własności, groził... Doskonale wiedziała, że to nie są puste słowa, że teraz nie ujdzie przed nim, gdziekolwiekby się ukryła.

Raptem rozlała się dokoła niej oślepiająca jasność. Dostąpiła chwili, w której człowiek obecny z Bogiem, i pojęła, że — tak się jej zdawało — dla odkupienia winy musi zwrócić naturze to, co jej zabrała. Jest winna naturze życie ludzkie bez względu na to, że ten, którego zglądziła, był stworzeniem podłym i nikczemnym. Objawienie ukazało jej drogę przyszłego życia, oświetlona szpalierami niezliczonych pochodni. Nie chce stać przed sędziami Ziemi, bo bezczynną pokutą za kratami nie spłaci długu. Powinna zwrócić przyrodzie życie ludzkie, lub jego równoważność. Poświęcić się... dokonać wzniosłego czynu...

Światła zgasły... Po oślepiającej jasności na ciemnej zasłonie pozostały zimne gwiazdki o długich migocących promieniach... Skłębily się czarne wiry i pochłonęły gwiazdki... Uczuła lekkie pchnięcie i potoczyła się w bezdenną oteblań snu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Km. 247/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, zamieszkały w Oświęcimiu przy ul. Piłsudskiego L. 17 na zasadzie art. 679 i następnych K. P. C. obwieszcza o sprzedaży w drodze publicznej licytacji realności obj. lwh. 76 i 1053 ks. gr. gm. kat. Oświęcim przy Sądzie grodzkim w Oświęcimiu, stanowiących własność Marii z Klenowskich Kaniowej i Franciszka Kani w Oświęcimiu po polowie, a składających się: realność lwh. 76 ks. gr. gm. kat. Oświęcim obejmuje par. budowl. 187 i par. grunt. lkat. 242/1 o łącznej powierzchni 202,50 sążni, oraz parcelę budowl. lkat. 828 i par. grunt. lkat. 242/2 o łącznej powierzchni 320 sążni. Na parceli budowl. lkat. 187 stoi dom parterowy częściowo drewniany, częściowo murowany, kryty papą; do domu tego przytyka dom murowany parterowy z pokojem na poddaszu, kryty dachówką cementową. Na parceli budowl. lkat. 828 stoi dom dwupiętrowy murowany kryty eternitem, nadto do realności tej należą przynależności bliżej w protokole opisu i oszacowania opisane.

Realność lwh. 1053 ks. gr. gm. kat. Oświęcim stanowi parcelę gruntową lkat. 433 o powierzchni 863,50 sążni.

Licytacja powyższych realności odbędzie się w dniu 27. listopada 1934 r. od godziny 10-tej rano w sali Nr 17 Sądu grodzkiego w Oświęcimiu.

Cena oszacowania powyższych realności wynosi kwotę 103,615 zł. 50 gr., zaś suma wywołania kwotę 77,711 zł. 62 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Przystępujący do licytacji winni złożyć rekoimie w wysokości 10,361 zł. 55 gr. (t. j. 1/10 część sumy oszacowania art. 686 § 1 K. P. C.) do rąk komornika lub do depozytu sądowego.

Rekoimia winna być złożona w gotówiznie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich (papier o bezpieczeństwie papilarnem art. 686 § 2 kpc.)

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu.

Oświęcim, dnia 2. października 1934 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu:
Stanisław Szperber.

Ziół składkę
na powodzian!

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. św Gertrudy 23.
Sygn. I. Km. 1472/34.
dnia 3 października 1934 r.

Obwieszczenie.

W dniu 26 października 1934 r. o godzinie 10-tej sprzedane będą w Krakowie przy ul. Kopernika L. 8. i we Firmie „Hermes“ przy ul. Stolarskiej L. 13. w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: urządzenie domowe, futra stare, obrazy: Turka, Wł. Hoffmanna, Rembartowskiego, Żarneckiego, Żelechowskiego, fortepian Fy. Wirth Franz z płytą metalową, biblioteka różnych autorów i garderoba męska. Ruchomości te ocenione będą w czasie licytacji (Art. 588 § 2 kpc.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 10-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) Mgr. Stanisław Ścierański.

T. Cieśliński, z Przemyśla,
wyjechał do Węgier.
adres do 28 b. m.
Tolcsa obok Tokaju.

Oferuje wina mszalne, Szamorodnery
wytrawne, od 3.80 do 4.40 za 1 litr
w beczkach fl. od 3.50.

Przepuklinowe Pasy
Opaski Brzuszne
Suspensorja, prostotrzymacze
Aparaty ortopedyczne
Protezy ręczne i nożne, szczudła kule itp.
Wykonuje we własnej pracowni
Narzędzia Lekarskie
oraz
uskutecznia: naprawy, ostrzenie i niklowanie
L. Knapiński Kraków
ul. Mikołajska 7. Tel. 150-50

BUDUJ KANALIZUJ

ZNAKOMITĄ CEGŁA
Cegielni w Zielonkach
pod Krakowem.

KUPUJ

PLYTY PIEKARSKIE
i wszelkie wyroby szamotowe
najlepszej jakości
z fabryki Marywil w Radomiu.

CENTRALNE BIURA FABRYK
w Zielonkach, w Radomiu i Suchedniowie
Kraków, Basztowa 17.
Telefon Nr. 112-49.

Kapelusze męskie
Najnowsze modele--
najniższe ceny!!!
Au Bon „Marché“
Kraków, ul. Grodzka 13.
Absolwentka Gimnazjum,
pisząca na maszynie,
prosi o jakakolwiek
pracę. — Zgłoszenia
do Adm. „Głosu Nar.“
pod 24-O.

WITRAŻE I OSZKLENIA W OŁOWIU
od zł. 25.— metr kwadratowy
najładniej i najlepiej wykona znany od 1902 r.
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAZOW I OSZKLEN
S. G. ŻELEŃSKI
Kraków, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 106-16
(dom własny).
przyjmuje również reparaće i odnowy.
Fachowa obsługa. **Fachowa obsługa.**
Kosztorysy i porada bezpłatnie. Dostarcza również ramy lub szyny żelazne
15 złotych medali w 31 lat pracy.

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy - 20 gr.

Nadesłane - 50 ..

Komunikaty po kronice - 60 ..

na 1-szej - 70 ..

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne za wyraz 10 gr. *

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżeniemiejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Sko z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedzial. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.